Rok 1872. Kraków, piątek 12 lipca. Nr. 156.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. – B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. Oppelik Wollzeile Nr. 22 — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania przedpłaty na trzeci kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20	złr.
półrocznie	10	„
kwartalnie	5	„
miesięcznie	2	„

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	—	ct.
półrocznie	10 „	50	„
kwartalnie	5 „	25	„
miesięcznie	2 „	—	„

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—	ct
półrocznie	12 „	—	„
kwartalnie	6 „	—	„
miesięcznie	2 „	25	„

Kraków 11 lipca.

W położeniu, w jakiém się znajduje naród polski dzisiaj, jednostki więcéj działać mogą aniżeli ogół; bo jednostki mniéj są krępowane, podczas gdy ogół nie ma samodzielności ani samowoli. W takim samym stosunku jak jednostka do ogółu, stoją u nas miasta do całego kraju. Odwrotny tu zachodzi stosunek jak w państwach normalnie ukonstytuowanych. Tam ogół jest wszechwładny, a usiłowania kraju całego potężniejsze i skuteczniejsze są niż usiłowania miast pojedyńczo.

U nas przeciwnie. Kraj jako całość jest bezwładny; reprezentacja jego mimo najlepszych chęci mało działać a jeszcze mniéj zdziałać może; reprezentacja zaś téj reprezentacji, tj. nasza delegacja, jest już tylko cieniem jakimś, który się błąka od czasu do czasu po kurytarzach parlamentu wiedeńskiego, nie mogąc tam dla kraju nic wykołatać.

W porównaniu z tą niemocą kraju, z nieudolnością sejmu i bezsilnością delegacji: miasta nasze przy dzisiejszym samorządzie przedstawiają jedyny zarodek siły, jedyne źródło żywotności. W swoim zakresie działania mogą one dużo działać i dużo zdziałać. Możność ta działania nakłada na nie wielkie obowiązki; swobodniejsze ich stanowisko wskazuje im ważne zadania, które spełnić powinny.

Dlatego téż przy dzisiejszym samorządzie sprawy miejskie, wybory miejskie, zajmują u nas pierwszorzędne miejsce w życiu publiczném; bo wszyscy to czujemy, że, czego ogół narodu robić nie może, czego nam reprezentacja kraju dać nie może: do tego zabrać się powinny pojedynczo reprezentacje miejskie.

Boć w ręku tych reprezentacji miejskich leży dużo ważnych spraw, choć tylko na to zważać będziemy, że w ich ręku spoczywa gospodarstwo całe tych miejsc, które są głównemi ogniskami życia narodowego.

Polska nie ma dzisiaj żadnéj reprezentacji wobec Europy, wobec świata: nie jesteśmy państwem. Świat polityczny nie może nas sądzić po naszéj polityce wielkiéj; bo takiéj nie prowadzimy.

Ale narody obce, zagranica, sądzą nas po naszych miastach.

Miasta te ile możności podnieść, ucywilizować, nadać im pod każdym względem wyraz europejski; usunąć wszystko, co trąci średniowiecczyzną, ciemnotą, wstecznością — oto zadanie naszych reprezentacji miejskich.

Z oblicza miast naszych niech bije wyraz wykształcenia moralnego, oświaty i postępu: a cudzoziemcy kraj nasz zwiedzający nie powiedzą, żeśmy upadli; ale będą musieli przyznać, że jesteśmy godnymi potomkami tych, którzy niegdyś wespół z innemi narodami Europy kroczyli na czele cywilizacji.

Niechaj się jednak żadna reprezentacja miasta nie łudzi, jakoby można środkami drobnostkowemi, powierzchownemi, nadać miastu jakiemuś ten wyraz cywilizacji.

Nie! gdzie cywilizacja prawdziwa nie przenika wskróś wszystkie warstwy ludności, tam pojedyńcze oznaki wyższéj kultury służą tylko na to, aby w tém jaskrawszém świetle pokazać gnieżdżącą się obok niéj nędzę moralną i ciemnotę. Nad nadaniem miastu jakiemuś wyrazu cywilizacji trzeba zacząć pracować nie tylko od brukowania ulic kostkami granitowemi, ale zarazem od wysełania **wszystkiéj** bez wyjątku dziatwy do szkół miejskich, aby kiedyś po cywilizowanym bruku chodzili cywilizowani **ludzie**.

W którąkolwiek dziedzinę życia społecznego zajrzymy, w ręku reprezentacji miejskich spoczywa klucz do nadania życiu temu w samym zarodzie, w pierwszych początkach, charakteru szlachetniejszego, do zreformowania go i ucywilizowania. — Czy to na klasę rzemieślniczą, czy na stan kupiecki, czy na klasę służebną i wyrobniczą, czy na miejsca rozrywek i zabaw, gdziekolwiek popatrzymy, wszędzie tam legalnemi drogami wpływać mogą reprezentacje miejskie. Dlatego zadanie ich jest wielkiéj doniosłości. Oby tylko reprezentacje te chciały zastanowić się nad tém zadaniem i pojąć je w całéj objętości. Możność działania jest wielka — oby tylko chęci odpowiadały téj możności i wielkiemu zakresowi działania!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Zagrzeb. Południowo-słowiańska akademja w Zagrzebiu daje ciągle dowody nadzwyczajnéj pracowitości. Akademja ta nie doznała nigdy najmniejszego poparcia ze strony rządu, wyszła z narodu i jest tylko podtrzymywaną czysto prywatnemi środkami. Początek swój akademja zawdzięcza Strosmayerowi, bez wątpienia jednemu z najznakomitszych pracowników Kroacji, który poświęcił cały swój fundusz na rozmaite cele naukowe i polityczne, byle tylko podnieść stan umysłowy swego narodu. Strossmayer, podtrzymywany jeszcze przez kilku ofiarodawców, znalazł pomiędzy uczonymi kroackimi pracowników na polu ojczystéj historji i literatury, przyrodników, archeologów, z których właśnie powstały pierwsze zawiązki południowo-słowiańskiéj akademji.

Instytucja ta obecnie obejmuje trzy oddziały: historyczno-filologiczny, filozoficzno prawniczy i przyrodniczy. Kukuliewicz-Sakciński, Daniesyer, kanonik Baczler, Jagres, Lubicz, Mafkowicz i inni, wzięli bardzo czynny udział w pracach nowéj akademji, która w całéj Słowiańszczyznie znalazła żywe współczucie. Od chwili założenia w r. 1867 aż do początków roku bieżącego wydano 16 tomów prac akademji; w tém wydawnictwie znajduje się bardzo wiele ciekawych rzeczy, szczególniéj dotyczących starożytności kroackich.

Akademja ta śledzi bardzo gorliwie za ruchem literackim u wszystkich narodów słowiańskich i pod tym względem wiele ciekawych prac zawierają jéj wydawnictwa.

Ale nie na samych tylko wydawnictwach zależy działalność akademji.

Ze swego znacznego funduszu — w początkach roku 1870 podług sprawozdań sekretarza akademji było w kasie 282,000 złr. — akademja bardzo wiele poświęca i na inne cele. Swoim kosztem wydaje prace naukowe większych rozmiarów, lub pomaga mniéj zamożnym autorom do wydania ich prac, przeznacza znaczne sumy na podróże w celach naukowych; zagrzebskie narodowe muzeum pobiera znaczne subsydja od akademji i jéj kosztem drukują się także najlepsze podręczniki dla szkół.

Pomiędzy pracami naukowemi wydanemi kosztem akademji zasługuje na uwagę pierwszy tom serbsko-kroackiéj literatury Jagreza, daléj dwa tomy obejmujące historję stosunków Wenecji z południowo-wschodnią Słowiańszczyzną, popartą bardzo ciekawemi dokumentami, zbiór staroserbskich poetów pod nazwą „Stary pisci hrvatski,“ i nareszcie do wielkich wydawnictw można także zaliczyć wychodzącą zeszytami „Slavine,“ zawierającą zbiór najstarszych pieśni ludowych.

Akademja zbiera materjały w celu ułożenia słownika kroackiego; prawo zwyczajowe i pisane południowych Słowian, także wydaje się kosztem akademji w dwóch osobnych pismach zbiorowych.

Kroacja miała kiedyś bardzo bogatą literaturę dramatyczną, która pomimo naśladowania wzorów włoskich nie jest bez zalet. Szczególniéj ogniskiem staréj literatury dramatycznéj był Dubrownik (Raguza), gdzie obecnie przy czynném poparciu akademji zagrzebskiéj, profesor Pawicz pracuje nad zbiorem pisarzy dramatycznych, dotychczas nigdzie nie wydanych. W skutek porozumienia pomiędzy akademją i towarzystwem literackiem Maticą illiryjską, zaczęto wspólnemi środkami wydawać belletrystyczne czasopismo *Vienac.*

Wyliczenie wszystkich prac i wydawnictw akademji, zadaleko mogłoby nas zaprowadzić. Wyliczyliśmy tylko wydawnictwa największe, dla których potrzebne były znaczne fundusze, oprócz tego akademja odznaczała się bardzo gorliwą czynnością na polu oświaty ludowéj.

Z prawdziwém zdumieniem przychodzi się patrzeć na tych wytrwałych pracowników, którzy z niezłomną energją wzięli się do czynu, pokonali wszelkie trudności, bez żadnego poparcia rządowego tylko ofiarnością prywatną założyli jedną z najpiękniejszych instytucji naukowych w całéj Słowiańszczyznie.

Jeżeli od akademji zagrzebskiéj przejdziemy do skromnych początków u innych Słowian, to i tam widzimy, że literaci i uczeni zawiązują ogromne stowarzyszenia, często bez żadnego prawie wynagrodzenia pracują dla dobra swego ludu. Pomiędzy niemi szczególniéj odznaczają się: słowacka Matice, czeska „Matice lidu“, rusińskie stowarzyszenie Bazylego W. etc. Stowarzyszenia te już wydały dziesiątki tysięcy tanich dzieł dla ludu i coraz więcéj rozszerzają zakres w swéj działalności.

Przykład południowych Słowian szczególniéj budzi podziwienie, jeżeli go porównamy z czynnością naszych jednodniowych stowarzyszeń naukowych i literackich, z nędznym rezultatem składek zbieranych na podniesienie oświaty ludu.

Francja.

— *[Dziennik urzędowy]* zamieścił następującą notę:

„Departamenta wschodnie, do których przejdą wojska niemieckie, mające opuścić dep. Marne i Haute-Marne, obawiają się o powiększenie ciężarów mogących zaciężyć nad niemi. Rząd pomyślał już o tém, i zaraz nazajutrz po podpisaniu traktatu, wydano rozkazy do umieszczenia w barakach wojsk niemieckich, mających być rozłożone po departamentach, których położenie jeograficzne skazuje na najpóźniejszą ewakuację. Władze francuzkie natychmiast porozumiały się z władzami niemieckiemi co do sposobu rejterady wojsk okupacyjnych, i co do miejscowości w których mają przemieszkiwać podczas ostatniego perjodu ich pobytu we Francji.

Nigdzie żołnierze nie będą kwaterować u mieszkańców i wszędzie dołoży się starania do ulżenia ciężaru okupacji, jak to już robiono. Rząd zresztą usiłować będzie skrócić o ile można ten ostatni czas próby za pomocą finansowych kombinacji, do których traktat upoważnia.“

— [Na placu Satory] rozstrzelano w dniu 6 b. m. rano: Franciszka Józefa Baudoin, skazanego na śmierć wyrokiem sądu wojennego za zabicie p. Herron i podpalenie rządowych gmachów, oraz Jana Rouillac, skazanego również na rozstrzelanie p. Dubois i kradzież. Zginęli obaj odważnie z okrzykiem: „Niech żyje komuna!“

— [Komisja] wyznaczona do zbadania projektu ustawy zatwierdzającéj ugodę z Niemcami, zebrała się ponownie w dniu 5 b. m. rano.

Na przedostatniém posiedzeniu komisja postanowiła, idąc w tém za zwyczajem angielskim, gdy jaka kwestja osobistości jest podniesiona, aby zredagowano dwa projekta raportu. Jeden z nich miał przedstawiać myśl pp. de Beauregard, Buffet, Fresneau, ks. Broglie, hr. Daru, ks. Decazes, Clercq i Bompard. Drugi projekt raportu miał streszczać zdanie pp. Ducuing, Lenoël, Claude, hr. Duchâtel, Bardoux, Schérer i Philip-poteaux. Pierwszy raport zredagowali wspólnie: ks. Broglie i hr. Daru; drugi raport przygotowali pp. Schérer i Bardoux.

Na początku posiedzenia z d. 5 b. m. pp. Broglie i Schérer odczytywali kolejno swoje odnośne projekta.

Książę Broglie w swéj pracy zdał sprawę z różnych układów, które poprzedziły traktat z 29 czerwca. Ograniczył się na nakłanianiu zgromadzenia do zatwierdzenia traktatu z Niemcami bez pochwały, ale téż i bez pośredniéj lub prostéj nagany. Mówił, że obecny traktat, będąc tylko wynikiem poprzednich ugód, Francja powinna zrezygnować się go przyjąć. (W takiéj redakcji raportu upatrywano słusznie chęć dokuczenia p. Thiersowi ze strony prawicy).

Raport p. Schérera zawierał przeciwnie wyliczenie korzyści wynikających dla Francji z nowego traktatu.

Po wysłuchaniu tych dwóch dokumentów, przystąpiono do rozpraw.

Pan Buffet popierał zredagowanie p. Broglie, przypominając, co już mówił na poprzednich posiedzeniach, a mianowicie, że Francja z rezygnacją powinna jeszcze przyjąć traktat z 29 czerwca.

Kilku członków objawiło chęć umieszczenia w ostatecznym raporcie ustępu pozwalającego rządowi francuzkiemu na okazanie pewnéj siły wobec zagranicznych mocarstw. Zdanie to popierał p. Schérer i jego przyjaciele.

Redakcja wygotowana przez tego ostatniego wydała się większości komisji zanadto pochwalającą negocjacje francuzkiego gabinetu.

P. Bompard zauważył w tym względzie, że Francja nie może przyjmować z zadowolnieniem traktatu, który ostatecznie nie oswobadza zupełnie jéj ziemi. Jako deputowany z depart. Meuse, nie może w żaden sposób zgodzić się na raport zawierający jakąkolwiek pochwałę. Sądzi wraz z p. Buffet, że Francja zniesie ten traktat, tak jak już zniosła inne traktaty.

P. Ducuing, odpowiadając na krytyki wymierzone z powodu powiększenia się liczby wojsk w pozostałych czterech departamentach, zrobił uwagę, że te mogłyby może znaleźć wynagrodzenie w dochodach, jakie im przyniesie armja okupacyjna.

P. Bompard, jako mer miasta Bar-le-Duc, żywo odparł podobne twierdzenie, ponieważ, według niego, nic nie może wynagrodzić boleści i upokorzenia, jakie się uczuwa na widok armji okupacyjnéj na własnéj ziemi.

P. Ducuing zauważył, że zajęcie departamentów jest czynem, przeciwko któremu nic nie można zrobić, więc to nie liczba mniéj lub więcéj znaczna wojsk okupacyjnych stanowi upokorzenie, o którém wspomina p. Bompard.

Panowie Fresneau i de Clercq mówili w tym samym duchu, co pp. Buffet i Bompard. P. Fresneau krytykował głównie traktat, uważając go za nieszczęśliwy akt. Dodał, że nie można było uzyskać lepszych warunków od Niemiec, wobec polityki, jakiéj się trzyma rząd p. Thiersa. Nie pozostaje zatém zgromadzeniu, jak poprostu zatwierdzić konwencję.

Panowie: Claude, Lenoël, Bardoux i Ducuing bronili redakcji proponowanéj przez p. Schérer.

Po skończonéj dyskusji przystąpiono do głosowania; nad wyborem sprawozdawcy; książę de Broglie otrzymał 8 głosów, p. Schérer 7 głosów. Hr. Duchâtel, którego kilku komisarzy chciało obrać sprawozdawcą, odmówił kandydatury.

Zebranie rozeszło się o godzinie 12téj w południe.

Panowie Philippoteaux, Bompard i Buffet zredagowali poniższy ustęp, z propozycją zamieszczenia go bądź to w raporcie, bądź też jako dodatkowy artykuł: „Rząd francuzki nie zażąda żadnego przeprowadzenia wojsk niemieckich z jednego departamentu do drugiego, zanim zarząd wojskowy nie zapewni w miejscowości, gdzie się ta koncentracja ma dokonać, baraków i mieszkań dla wojsk wszelkiego rodzaju, dla oficerów i żołnierzy, koni i materjałów, a to w celu oszczędzenia mieszkańcom wszelkiego powiększenia dotychczasowych ciężarów.“

— [Telegrafują] do *Timesa* z Paryża pod d. 5 lipca:

„Na dzisiejszém tygodniowém przyjęciu w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, reprezentanci kilku wielkich mocarstw uwiadomili p. de Rèmusat, że są upoważnieni od swych odnośnych rządów do powinszowania p. Thiersowi za jego postawę, jaką przyjął w spotkaniu się 20 czerwca z przedstawicielami prawicy i do oświadczenia mu zarazem, że ich rządy uważają jego utrzymanie się przy władzy, jako jedyną pewną rękojmię oswobodzenia ziemi francuzkiéj i zachowania porządku i pokoju.

Z drugiéj strony wszyscy reprezentanci mocarstw, które zawarły traktaty handlowe z Francją, oświadczyli, że ich mocarstwa trwają w odmowie zezwolenia na wszelką zmianę w taryfach. Kilku z nich, na usprawiedliwienie tego postanowienia zapewniali, że zasada *free-trade* (wolności handlu) wprowadzona do ich odnośnych krajów, sprowadziła taką pomyślność, że nie mogą przystać na żadną odmianę w tych taryfach bez narażenia swych współziomków na ruinę.

ROZKWIT
średniowiecznego romantyzmu
na południu Europy

przez

dr. Adama Asnyka.

(Ciąg dalszy.)

Pomiędzy znakomitemi trubadurami — drugiéj połowy dwunastego wieku, których liczba w tym czasie niesłychanie wzrosła, zasługują jeszcze na szczególniejszą uwagę. Arnauld de Marveil, Guiraut Borneil, Pons de Capdeuil, Pêire Vidal, Pêire Cardinal.

Arnauld de Marveil urodzony z ubogich rodziców zasłynął w pierwszéj zaraz młodości swojemi zdolnościami i dostał się na dwór Rogera IIgo, wicehrabiego de Beziers około 1170 roku. Jego przyjemna powierzchowność, ujmujący układ, jego wielostronne talenta do poezji, śpiewu, muzyki i deklamacji, wyrobiły mu wkrótce na tym dworze bardzo zaszczytne stanowisko, i zjednały ogólną sympatję i nie jedno żywsze uczucie.

Zakochał się w hrabinie Adelaidzie — żonie swojego protektora i ta miłość właśnie była głównem źródłem jego poetycznych natchnień. Utwory też jego cechuje przeważnie wdzięczna miękkość i miłosne rozmarzenie. Brak oryginalności zastępuje niezwykle subtelnem cieniowaniem uczuć, doskonałem owładnięciem formą i śpiewnością swego języka. Na próbkę przytaczam początek pieśni, którą napisał wypędzony z Beziers zdala od ubóstwianéj Adelaidy.

> Niech mi nie mówią, że tylko przez oczy
> Strzały miłości naszą duszę ranią,
> Dziś już postaci nie widzę uroczéj,
> A silniéj kocham i szaleję za nią.
>
> Można mnie było słodkiego widoku
> Pozbawić, skazać na wieczne wygnanie,
> Węzeł miłości w duszy jest nie w wzroku
> A więc go stargać nikt nie będzie w stanie.
>
> To serce czułe i wierne z daleka,
> Bóg tylko jeden dzieli z nią niezmiennie,
> Gdyby Bóg mógł być wasalem człowieka
> Od niéj część swoją otrzymałby w lennie.

Widzimy tu feudalne wyobrażenia rozciągnięte aż na niebieskie sfery. Arnauld zostawił po sobie około dwudziestu utworów, z których niektóre są nawet dosyć długie, jak n. p. jeden jego poemat treści dydaktycznéj o czterystu sześciosylabowych wierszach.

Guiraut Borneil współczesny Arnauldowi, zajmował się zarówno nauką i poezją. — Jego imie głośnem się stało koło roku 1180. Współcześni dali mu przydomek króla trubadurów. Dante nazwał go śpiewakiem sprawiedliwości dla męzkiéj powagi, prawości i szlachetnego zakroju jego pieśni. W rozmaitych rękopismach pisanych nie długo po jego śmierci, znajduje się pełno pochwalnych wspomnień o jego poetycznych zasługach. Nazywają go mistrzem śpiewaków — najlepszym z wszystkich trubadurów, tak przed nim jak i po nim żyjących. Był też wysoko szanowany przez wszystkie znakomite i dostojne osoby, jakkolwiek pochodzenie jego było bardzo niskiem, a rodzice nie zaliczali się nawet do klasy wolnych ludzi....

Borneuil podzielił życie swoje na dwie połowy, zimę całą przepędzał w zaciszu, czas poświęcając ścisłej nauce. W lecie zaś odwiedzał pańskie dwory w towarzystwie dwóch śpiewaków (Joglars), którzy pieśni jego wygłaszali. Zawód poetyczny uważał on jako wielkie i szlachetne powołanie, którego ani obniżać do kaprysów chwilowych, ani nadużywać się nie godzi. Jego pojęcia o warunkach dobréj poezji są niezwykle trafne. W tych czasach gdy się powszechnie kochano, w niezrozumiałych, zaciemnionych zwrotach myśli, gdy uważano za niezbędny warunek piękna tajemniczą mgłę pokrywającą utwory fantazji. — Guiraut Borneil oświadcza się w jednym z swoich tensonów, że pieśń nie ma zupełnéj wartości, jeśli nie jest dla wszystkich zrozumiałą. Zostało po nim przechowanych do naszych czasów około dziewięćdziesięciu różnych utworów, z których jedne są przeważnie erotycznego zakroju jakkolwiek prawie zawsze z pewną moralną tendencją rzucone w formie Canzon, Pastoret, Alb i tym podobnych inne zaś poważnie moralizujące. Z tych ostatnich odznaczają się trzy Sirwentes, których treść stanowi ubolewanie nad moralnym upadkiem rycerstwa. Jedna z nich przedstawia tak w ogólnym pomyśle jak i w obrobieniu dużo poetycznéj fantazji. W téj pieśni poeta opisuje jak słuchając rozkosznego śpiewu jakiegoś nieznanego ptaszka, idąc za jego głosem, zabłąkał się w gaju. Ptaszek doprowadził go aż do miejsca, gdzie siedziały trzy dziewice łagodnym, melancholicznym głosem nucące pieśni żałobne.

Wtedy z najdostojniejszą z tych trzech dziewic zaczyna rozmowę i ona objaśnia go, że nucą żałobne pieśni nad przebrzmiałą chwałą i wielkiemi czynami dawnego rycerstwa, które już teraz nie ma prawych dla siebie dziedziców.

Pons de Capdeuil urodzony w dostojnéj i zamożnéj familji, otrzymał bardzo staranne jak na owe czasy wychowanie i uważany był zarówno za znakomitego rycerza, jak za celującego poetę i muzyka. Życie swoje i miłość, rycerskie czyny i pieśni poświęcił pięknéj Adalassi, małżonce Odilona de Mercoeur, na którego dworze głównie przebywał. Poetyczna ta miłość wypełniła całe jego życie i gdy popadł późniéj w niełaskę u pani swego serca, zraniony głęboko — powrócił do miejsc rodzinnych, gdzie się zagrzebał w samotności. Wtedy rozwinął się w całéj pełni, jego talent, który w elegijnym, rzewnym nastroju najwłaściwsze znalazł dla siebie pole. Z téj epoki datują najpiękniejsze jego canzony, które pisał w celu odzyskania napowrót serca swéj ukochanéj pani. Jakkolwiek usiłowania jego były bezskutecznemi, pozostał wierny ciągle téj jedynéj miłości, i gdy potem niedługo piękna Adalassia umarła, napisał na jéj śmierć plank czyli skargę pełną najtkliwszego uczucia, która zakończył szereg pieśni natchnionych ziemską miłością. Odtąd przejęty boleścią ogarniając wyższe cele podniósł myśl nowéj krzyżowéj wyprawy przeciw zwycięzkiemu Saladynowi na wschodzie w tym celu pisał swoje krzyżowe pieśni, w których usiłuje pobudzić waśniących się między sobą panów chrześciańskich do wspólnéj akcji przeciw niewiernym.

Nie poprzestał jednak na popieraniu słowami téj myśli, lecz sam wziął krzyż w rękę i popłynął do ziemi świętéj — gdzie zginął jak prawdziwy kochanek, poeta i rycerz. Skarga jego na śmierć Adalasii zaczyna się następującą strofą,

> Pośród tych wszystkich, co cierpią na świecie,
> Najcięższą boleść mnie zesłałeś Boże.
> Więc śmierci pragnę, gdyż śmierć jedna może
> Odjąć ten ciężar, co mi serce gniecie.
> Życie jest dla mnie uciskiem i trwogą
> I co dzień walczę z smutkami czarnemi;
> Odkąd ta zmarła, co mi była drogą,
> Zdradliwa śmierci, chełp się czyny swemi
> Żeś najpiękniejszy kwiat zabrała z ziemi.'

kończy się zaś dwuwierszem zapowiadającym nowy zwrot poety.

> Pragnienia moje uległy już zmianie
> Ziemskiéj miłości dałem pożegnanie.

Za przykład nastroju jego krzyżowych pieśni może służyć następujący wyjątek:

> Trzeba nam rzucić wszystko co nas cieszy
> I co nam życie na ziemi umila,
> Każdy z nas wszystko niech rzuca i spieszy,
> Bo oto przyszła ważna dla nas chwila,
>
> W któréj sług swoich wzywa zastęp wierny,
> Pan sprawiedliwy, wielki, miłosierny;
> Czas dziś poświęcić i serce i rękę
> Temu, co dla nas poniósł śmierć i mękę.
>
> Wszak wiemy, jako hojnie nas obdarzał,
> Dźwigając ciężar cierniowéj korony,
> Gdy go tłum żółcią poił i znieważał
> I gdy krew świętą przelewał zraniony.
>
> Biada nieszczęsnym, którzy knując zdrady,
> Nie chcą wybaczać, tylko łupów głodni,
> Myślą, jak potém rabować sąsiady —
> Przed strasznym sądem niechaj drżą niegodni.

Oryginalną a prawie dziwaczną postacią pomiędzy znakomitymi trubadurami był Peire Vidal, urodzony w Tuluzie. Przedstawiał on rażącą mięszaninę prawdziwego talentu i najśmieszniejszéj próżności, rzetelnie poetycznych natchnień i najniedorzeczniejszych wybryków. Zarozumiały do najwyższego stopnia nietylko co do szego talentu, ale i wszystkich zalet osobistych, był przekonania, że nie ma w świecie kobiety, którąby była zdolną oprzeć się jego wpływowi. To mu przyczyniło niejednę zabawną mistyfikację, któréj został ofiarą. Nadewszystko lubił żywot awanturniczy i nie zatrzymał się nigdzie dłużéj na żadnym dworze, chociaż wszędzie chętnie był przyjmowany. W Marsylji przyłączył się do krzyżowéj wyprawy, którą prowadził

Obiór ks. de Broglie, jako sprawozdawcy komisji zamianowanéj do rozbioru traktatu z Niemcami, nie ma żadnego politycznego znaczenia. Chciano tylko w tém pokazać, że pragnieniem komisji jest zatwierdzenie traktatu bez potrzeby publicznéj dyskusji."

— [Zgromadzenie narodowe] na posiedzeniu swém z dnia 6 b. m. wysłuchało raport ks. de Broglie, wnioskującego zatwierdzenie traktatu z Niemcami. Dyskusji żadnéj nie było; tylko kilku deputowanych z prawicy, z p. Dahirel na czele, żądało tajnego komitetu. Propozycji téj nie przyjął ani rząd, ani komisja. Izba, z wyjątkiem trzech albo czterech członków, oświadczyła się za traktatem.

Przyjęcie téj nowéj konwencji franko-niemieckiéj zaznacza koniec pożałowania godnym agitacjom i tajemniczym intrygom partji konserwatywnéj. Jak zwykle, po nieudaniu się podobnych zamiarów, wszyscy dziś zaprzeczają ich istnieniu. Słysząc menerów i ich organa, prawicę obmówiono, jéj chęci przekręcono. Robiąc krok do p. Thiersa, nie myślała ona nic złego uczynić; mówiła tylko, aby mówić. „Jeżeli tak jest jak utrzymujecie, odpowiada dowcipnie niezadowolonym i zapoznanym konserwatystom p. John Lemoinne, przypomnę wam to zdanie angielskiego ministra, który powiedział do kogoś, co się tłómaczył, że go napastował: „Na drugi raz, jak nic nie będziesz chciał powiedzieć, lepiéj zrobisz jak nic nie powiesz."

RZECZ
o szkole ludowéj

przez

Tadeusza Romanowicza.

(Odczyt, miany we Lwowie na dochód funduszu szkół ludowych.)

Kiedyśmy przed trzema laty obchodzili trzystuletnią rocznicę unji lubelskiéj, podziwialiśmy tu arcydzieło pierwszego dziś w Polsce malarza, Matejki, przedstawiające ową chwilę, kiedy Polska, Ruś i Litwa wiecznemi wiązały się śluby. Wpośród postaci, które na tym obrazie mają ściśle historyczne znaczenie, znajdujemy jednak grupę prawiebym rzekł alegoryczną, bo ściśle historycznie nieuzasadnioną, ale mającą wyrażać myśl głęboką. Grupa ta z dwóch tylko składa się osób: Frycz Modrzewski wprowadza na scenę działania włościanina. On wie, że wielkie dzieło narodowe tylko przez wprowadzenie weń ludu może być ostatecznie uwieńczoném — on wie, że bez tego ludu gmach narodowy na kruchych a raczéj żadnych oprze się podstawach, więc z wyrazem głębokiéj myśli a potężnéj miłości między sejmującém rycerstwem stawia kmiecia, który z bojaźnią pewną i niewiarą patrzy na to co się dzieje — bo on jeszcze nie jest obywatelem. Grupa ta prawie odłączoną jest od innych, nikt się do niéj nie zwraca, nikogo koło siebie nie koncentruje. I naturalnie! Modrzewski wybiegł myślą po za granice pojęć swego czasu — widzi daléj i więcéj niż inni, jest jednym z tych, których dziś nazwanoby ideologami, bo w obronie idei walczą z przesądem i ciasno pojmowanym interesem; włościanin przez niego wprowadzony, to jak wówczas narzędzie tylko do uprawy pańskiéj roli. Więc nikt z działających na obrazie osób, z panów szlachty i rycerstwa nie zważa na nich, nikt ich prawie nie widzi — tak jak w istocie nie zważano na przestrogi tego wielkiego patrjoty, gdy wołał o naprawienie doli włościan, jak nie chciano widzieć stanu tego ludu, który z wolnego kmiecia przechodził z czasem w poddaństwo.

W dwieście lat po wiekopomnym owym akcie przekonali się ojcowie nasi, jak słusznemi były przestrogi Modrzewskiego, jak uzasadnionemi następnie rady Jana Kazimierza, jak prawdziwie proroczym piorunny głos Piotra Skargi gdy przepowiadał straszny upadek, jeżeli ta część narodu, która wówczas wyłącznie była narodem, nie przystąpi do naprawy krzywd społecznych, do ulepszenia losu kmiecego stanu. A przekonał ich o tém ów okropny w dziejach wypadek, którego stuletniéj rocznicy doczekaliśmy w roku bieżącym.

We dwa lata po rozbiorze utworzono „komisję edukacyjną", wskazując przez to, gdzie leżą warunki i środki odrodzenia, a w lat 19 po rozbiorze uznanie błędów przeszłości i chęć naprawienia złego, znalazły wyraz praktyczny w konstytucji 3 maja. Jéj zasadniczém słowem w sprawie ludu wiejskiego, jest stopniowe podniesienie go do obywatelstwa. Słowo to wypowiedziane było za późno — w trzy lata po niém przyszedł stanowczy upadek.

Taki był testament, spisany przez ojczyznę naszą, taką ostatnia wola matki w chwili konania. Czyśmy tę ostatnią wolę spełnili już zupełnie? czyśmy spłacili w zupełności ten dług jaki na nas cięży wobec miljonów ludu wiejskiego? Mojém przekonaniem — nie. Uwolniliśmy jego pracę i zdjęli z niego ten przeciwny naturze ludzkiéj obowiązek pracy bez możności korzystania z jéj owoców; nadaliśmy mu własność téj ziemi, którą przez tyle wieków potem swym krwawym użyzniał — wreszcie przyznaliśmy mu prawo, jakie naturalnie człowiekowi każdemu przysłużać powinno: prawo rzucenia głosu swego tam, gdzie chodzi o najważniejsze dlań interesa. To jednak dopiero połowa długu opłacona! Bo czyniąc kogoś obywatelem, a nie dając mu oświaty, obdarzamy go prawem ale nie dajemy możności dobrego z niego korzystania. Obywatelstwo bowiem bez oświaty jest obywatelstwem z ustawy tylko, *de lege*, ale nie *de facto*, nie z istoty.

Toż nic dziwnego, że dziś, w stuletnią pierwszego rozbioru rocznicę w tych częściach dawnéj rzeczypospolitéj, w których narodowa praca jest dozwoloną, podniesiono myśl, ażeby rocznicę tę święcić aktem ofiary na rzecz oświaty ludu. Jest to dowodem, że przychodzimy do poznania przyczyn upadku a środków zarazem dźwignięcia się z niego, że w umysłach pewnéj przynajmniéj części narodu dokonywa się zbawcza refleksja, że wreszcie uznajemy konieczność ofiar, bez których niemożliwém jest dzieło odrodzenia. — W Wielkiém Ks. Poznańskiem zbierają składki na towarzystwo **oświaty** — u nas, gdzie **szkoła** ludowa najpierwszą jest potrzebą, zbieramy składki na **szkoły**.

Dowodzić dzisiaj potrzeby oświaty ludu i jéj wielkiéj doniosłości w społecznéem naszém i narodowém życiu, to znaczy podejmować się niewdzięcznego powtarzania rzeczy już tak często wypowiedzianéj, z tak różnorodnych stanowisk wyjaśnianéj. A jednak choć wiem, że nic już nowego powiedzieć nie mogę, podejmuję się tego niewdzięcznego zadania — bo jest to jedna z tych spraw, które ciągle przypominane być winny, a powtarzanie jest koniecznem póty, póki jak u nas znajdują się ludzie, którzy jeżeli nie mają odwagi jawnie to powiedzieć, to przecież w głębi serca są przekonani, że z ludem oświeconym gorzéj nam będzie niż z takim jakim jest dzisiaj.

Kapitał umysłowy narodu pod wielu względami tym samym ulega prawidłom, co kapitał jego materjalny, w umysłowém życiu narodu pod wielu względami napotykamy te same objawy, które widzimy w życiu jego majątkowém. Owóż tak samo, jak z dwóch narodów mających równą sumę społecznego mienia tego nazwą legiéj zagospodarowanym, u którego ta suma ogólna bardziéj jednostajnie się rozdziela, a różnice majątkowe mniéj są rażące, tak też i z dwóch narodów cywilizowanych ten jest oświeceńszym, u którego suma wiedzy rozpościera się na większą ilość obywateli. Ogromne fortuny u góry, a nędza u dołu, wysoka oświata na wierzchołkach społeczeństwa, a zupełna ciemnota w najszerszych, najliczniejszych jego warstwach, to pierwsze nie jest prawdziwém bogactwem narodu, drugie nie jest prawdziwą jego oświatą. A tak jak bogactwo narodowe wzmaga się gdy się ta przepaść majątkowa między bogaczami a nędzarzami wypełnia, gdy się ta różnica staje mniéj rażącą nie zubożeniem pierwszych ale zbogaceniem drugich, tak i oświata wzmaga się i potęguje, gdy się rozszerza na lud cały. Bo jak słusznie zauważył Juljusz Simon, kapitał wiedzy ma to do siebie, że im więcéj go się rozdaje, tém go się więcéj nabywa. Zacieranie takich zbyt rażących kontrastów wielkiego bogactwa a nędzy, oświaty a zupełnej ciemnoty, jest niezbędnym warunkiem harmonji w społeczeństwie, a bez téj nie masz rozwoju ani w materjalnym ani w moralnym kierunku, nie masz prawdziwéj siły.

We względzie gospodarczym, oświata jest potęgą podnoszącą dobrobyt narodu, jest główną sprężyną rozwoju. Widzimy, jakie ogromne postępy poczynił przemysł w skutek tylu dokonanych ostatniemi czasy wynalazków na polu przyrodniczém i techniczném widzimy, jak znakomicie podnosi się plon ziemi tam, gdzie gospodarstwo rolne korzysta ze zdobyczy wiedzy na polu chemji tudzież fizjologji roślin i zwierząt i przywołuje na pomoc mechanikę. Bo tak w przemysłowém jak i rolniczém gospodarstwie, produkcja wzmaga się tém bardziéj, im więcéj człowiek umie korzystać z sił danych mu przez przyrodę, im bardziéj siły te do swoich celów zużytkowuje. Widzimy wreszcie, jak odmienne a wcale lepsze kształty przybierają wszelkie gospodarcze stosunki tam, gdzie niemi kieruje prawdziwa wiedza ekonomiczna i społeczna, rozpostarła na szerokie koła ludności.

To wszystko dla włościanina naszego jest do dzisiaj zamkniętą księgą, do któréj nie ma on klucza. Jeżeli bogactwo wszelkie, jak wspomniałem wyżéj, polega na panowaniu człowieka nad otaczającą go przyrodą, to włościanin nasz jest ubogim właśnie dla tego, że nie jest jeszcze jéj panem w tym stopniu, w jakim mógłby nim być, gdyby mu wiedza przyszła w pomoc, że jest jeszcze zanadto jéj poddanym. Gospodarka jego idzie tym szykiem, jakim szła od dziada pradziada, nie może on, bo nie umie zastosować wielkich wynalazków podnoszących tak znakomicie rolniczą produkcję, na wszelkie ulepszenia i nowości patrzy okiem nieufném i prawie go do nich przymusem skłaniać trzeba. Tak więc brak oświaty powoduje tu zarazem bardzo niedostateczny rozwój dobrobytu, a prawiebym rzekł zupełną pod tym względem stagnację.

Wiadomą jest rzeczą, że ze wzrostem oświaty wzmagają się ludzkie potrzeby. Bo z jednéj strony do dawnych li materjalnych potrzeb, przybywają nowe moralne, jak np. potrzeba książki, dziennika, szlachetniejszéj rozrywki i t. p., a z drugiéj znów strony dotychczasowe potrzeby materjalne bardziéj się udoskonalają. Włościanin oświecony, nie będzie się lubował w dymnicy, zapragnie on komina, nie będzie miał okien małych i nigdy nie otwieranych, lecz zapragnie jaśniejszych i lepszych, i odzieży lepszéj i lepszego pożywienia. A że wzmagające się potrzeby, nie zbytki, podnoszą znakomicie pracowitość, że one byłyby najlepszym bodźcem do usunięcia próżniactwa, a zatém do podniesienia dobrobytu, to prawie aż nazbyt rzecz znana i udowodniona. Małe potrzeby są więc w znacznéj części przyczyną z tego stanu gospodarki naszego ludu, a one znowu głównie wypływają z braku oświaty.

Co więcéj. Nietylko, że dla braku oświaty włościanin nasz nie podnosi plonu téj ziemi, którą uprawia, nie wyzyskuje dostatecznie tych skarbów, jakiemi natura ziemię naszą tak hojnie uposażyła, ale nie znając jasno stosunków, wśród których żyje, praw jakiemi się rządzi jego społeczeństwo, staje się on z konieczności ofiarą ustawicznego wyzyskiwania. Nieufny, bo nie ma dość światła, by w każdym wypadku odróżnił radę dobrą od złéj, popada on jak zazwyczaj ludzie nieufni w ręce najsprytniejszego, a tym nie zawsze bywa najuczciwszy. Skutkiem tego więc, włościanin nasz nawet tego plonu jaki mu daje dzisiejsza źle prowadzona gospodarka, nie umie dobrze użyć i ogromną część jego przelewa do kieszeni tych którzy chcą i potrafią go wyzyskać i przez swą niewiadomość ponosi często znaczne szkody tak w stosunkach gospodarczych i towarzyskich z innymi ludźmi, jak i w stosunkach publicznéj więcéj natury z organami władz i t. p.

Toż samo, choć w szczuplejszych rozmiarach, odnosi się do rękodzielników, którzy chociaż intelektualnie wyżéj stoją od włościan, chociaż nie w tak wysokim stopniu jak ci stają się ofiarą wyzyskiwaczy, jednak nie mając dostatecznych wiadomości zawodowych, idą jeszcze w znacznéj części drogą tradycji albo eksperymentu, a nie przyswoili sobie tych nowych zdobyczy wiedzy technicznéj, którym przemysł w innych krajach tak wielki zawdzięcza postęp.

Na tém cierpią i rękodzielnicy sami i kraj cały, bo przemysł obcy, korzystając z tych zdobyczy, a zatém wyzyskując więcéj sił przyrody na swoje cele, łatwo z nami wytrzymuje współzawodnictwo i targi nasze swemi wyrobami zalewa.

W tém, co dotąd powiedziałem, zawiera się zarazem odpowiedź na objawione niedawno zdanie: pierwéj dobrobyt, a potém oświata. Zdanie to z gruntu mylne, gdyby u nas przeważyć miało, wprowadziłoby nas w kółko błędne, z którego niemasz wyjścia. Ażeby dobrobyt się wzmagał, niezbędną jest oświata, jak wykazałem poprzednio — ażeby podnosić oświatę, trzeba na to pewnéj miary dobrobytu, bez ofiar bowiem i to bez znacznych ofiar pieniężnych oświaty nie zdobędziemy. Pytając zatém: co pierwéj z tego dwojga podnosić, stawiamy kwestję podobną owéj rabinoskiéj: co było pierwéj, czy kura czy jajo? Z tak postawionego zagadnienia niemasz wyjścia. Bo tak jak każdy postęp ekonomiczny musiał się dokonywać razem z jakąś nową zdobyczą myśli, tak jak ten pierwotny myśliwy, który wynalazł łuk, musiał jakieś uczynić doświadczenie naprowadzające go na myśl, iż to będzie dobre narzędzie — tak i w następnym rozwoju społeczeństwa jedno bez drugiego, praca gospodarcza bez wiedzy, dobrobyt bez oświaty i odwrotnie, nawet pomyśleć się nie da. Potrzeba zatém koniecznie ustawicznéj a równoczesnéj pracy nad jedném i drugiém, inaczéj bowiem — myśląc ciągle nad tém, czy jedno czy drugie pierwéj podnosić i w usiłowaniach nad rozwojem wyłącznym jednego, rozbijając się zawsze o brak drugiego — ani do oświaty nie dojdziemy, ani do dobrobytu.

A skoro już podniosłem rzecz ze stanowiska interesów materjalnych, niech mi wolno będzie dorzucić słowo, jak dalece oświata ludu wiejskiego znakomite przysporzy korzyści tym, którzy dawniéj panami jego byli a dziś są sąsiadami, t. j. właścicielom większych posiadłości. Podnoszę to dlatego, bo nieraz nam przychodzi spotykać się ze zdaniem przeciwném. Owóż niewątpliwie robotnik, mający pewien stopień wykształcenia, lepszym jest od nieoświeconego. Pracuje gorliwiéj, a zarazem skuteczniéj, lepiéj sobie poradzi w wypadkach wymagających pewnéj samodzielności, lepiéj umie się obchodzić z narzędziami, więcéj szanuje to, co mu zostało powierzoném; lepiéj zna wartość pracy własnéj a zatém i obcéj. Skoro, jak przytoczyłem powyżéj, oświata wzmaga potrzeby ludu, a z niemi i pracowitość jego — więc przez nią zmniejszą się skargi naszych właścicieli dóbr, że lud próżniaczy nie chce stawać do roboty, że brak robotnika itp. Jakże wobec tego śmiesznem jest takie np. twierdzenie, z jakiém nieraz spotkać się można, że lud nie zechce pracować, gdy będzie książki czytać. Niech tylko nauczy się czytać i niech mu ta książka stanie się potrzebą; niech z niéj pozna, że gdzieindziéj zdołano sobie życie lepiéj i piękniéj i porządniéj ułożyć, niż w jego gminie — a będzie on pewno więcéj pracował, ażeby mógł te nowe potrzeby swoje zaspokoić. A wtedy i moralność ludu się podniesie, bo pracowitość i oświata to najlepsze lekarstwa przeciw wszelkiemu zepsuciu.

Skarżą się właściciele dóbr, i w znacznéj części słusznie, na brak pojęcia, a skutkiem tego poszanowania **własności** u naszego ludu, na czém znaczne nieraz ponoszą straty nietylko przez proste kradzieże, lecz i przez liczne szkody wyrządzane w polu i lesie. Owóż dajcie ludowi oświatę, a przestaniecie się skarżyć. Przez tysiąc lat do umoralnienia ludu używano jednego tylko czynnika, **religji**. Ten czynnik sam jeden okazał się niedostatecznym, bo nie widzimy pod względem moralności dążenia ku lepszemu. — Trzeba więc z nim połączyć — kładę nacisk na to słowo, ażeby mnie tu mylnie nie zrozumiano — trzeba mówię **połączyć** z religją czynnik drugi: oświatę, a moralność podnieść się musi, i przestaną właściciele dóbr większych tak jak dotąd uskarżać się na szkody, jakie dotychczas ponoszą.

Wreszcie, wobec samorządu gminy, wobec wpływu jéj na tyle różnorodnych spraw, w których właściciele większéj posiadłości bezpośrenio są interesowani, oświata ludu musi im wprost przynieść znaczne korzyści. Całe życie na wsi inne przybierze kształty, gdy w gminie ciemnota rządzić nie będzie; wszystkie urządzenia publiczne, na które gmina ma wpływ, a w których mają i mieć muszą udział właściciele więksi, ulepszyć się muszą, gdy ta gmina będzie światłą.

Więc właściciel dóbr gdy chce niewielki kapitalik ulokować dobrze i tak, by jeżeli nie on zaraz dzisiaj, to dzieci jego, nieobliczone z tego kapitału pobierały procenta, niech go ulokuje w założenie szkółki wiejskiéj. Pewniejsze to i ryzykowniejsze od losów tureckich.

Też same błogie skutki, jakie oświata ludu wywrze na stosunki gospodarcze i społeczne, okazać się muszą w życiu politycznem i narodowém. Gdy umysłowy widnokrąg ludu przez nią się rozszerzy, gdy się nauczy okiem obejmować nietylko gminę swoją, ale i szersze koła, w które wchodzi, gdy się pozna w przeszłości swéj i zrozumie się w dzisiejszych swych stosunkach — wtedy, że powtórzę słowa raz już przezemnie publicznie wypowiedziane, lud przestanie być martwą bryłą, a stanie się żywym w narodzie czynnikiem, przestanie ciążyć ku sile, a ciążyć pocznie ku prawu i prawdzie. Jest to tak jasne i oczywiste, że się dłużéj nad tém rozwodzić nie będę. Kto tylko choćby pobieżnie przypatrzył się udziałowi dzisiejszych włościan w sprawach publicznych, w sejmie, w radach powiatowych, we wszelkich wyborach, kto widział, jak często o nich właśnie rozbija się niejedno usiłowanie ulepszeń, ten chociażby najzawziętszym był przeciwnikiem oświaty ludu, przyznać musi, iż stalibyśmy dziś pod wielu względami inaczéj, gdyby lud nasz był oświeconym.

Potęga narodu każdego, czy on jest państwem czy nie, to suma sił jego majątkowych i umysłowych, które w danym razie rzucić może na na szalę swych losów, a zatém suma oświaty i bogactwa, rozumów i charakterów. Gdy damy ludowi oświatę, to suma sił naszych z każdym rokiem wzmagać się musi.

Trzy są czynniki oświaty ludu: szkoła, piśmiennictwo ludowe szerzone prywatnemi usiłowaniami i życie publiczne. Ten ostatni czynnik działa powoli bardzo, a działa skutecznie i dobrze tylko wtedy, jeżeli się pierwsze dwa z nim połączą. Bez nich może on często stać się czynnikiem demoralizacyjnym. Piśmiennictwo ludowe szerzone prywatnemi usiłowaniami, przez zakładanie czytelni, bibljotek ludowych, przez bardzo tanie wydawnictwa, lub wreszcie i przez bezpłatne rozdawanie dziełek dla ludu; to środek niezaprzeczenie bardzo ważny, którego zaniedbywać się nie godzi, którego działalność jednak ograniczona jest ilością włościan umiejących już czytać. Pozostaje więc ostatecznie szkoła ludowa, jako czynnik najpotężniejszy, najważniejszy, jako jedyne radykalne lekarstwo na chorobę ciemnoty, daje bowiem każdemu i pewną miarę wiedzy, większą lub mniejszą, według tego, jakim jest nauczyciel, a zarazem i możność dalszego nabywania wiedzy przez czytanie. Wszelkie usiłowania prywatne, choćby nawet z największemi połączone ofiarami, z poświęceniem znacznem i grosza i pracy i czasu, nie osiągną celu, jeżeli nie stanie w każdéj gminie szkoła, a szkoła dobra, przez którą przechodziłoby **każde i całe** pokolenie ludu.

Czém ma być szkoła ludowa? Co winna ona dać ludowi?

W ogólnéj odpowiedzi na to pytanie wyręczyć się mogę ustawą szkolną austrjacką z roku 1869, która pominąwszy względy polityczne, jest niezaprzeczenie jedną z najlepszych szkolnych ustaw, jakie kiedy wydano. Otóż powiada ona w pierwszym paragrafie: „Zadaniem szkoły ludowéj jest religijno-moralne wychowanie dzieci, rozwijanie ich władz umysłowych, udzielanie im wiadomości i zdolności potrzebnych do dalszego wykształcenia dla życia, wreszcie stworzenie podstawy do wychowania dzielnych ludzi i członków społeczeństwa." W téj krótkiéj definicji mieści się wszystko, czego się po szkole ludowéj wymaga.

Przedewszystkiem więc dać ona winna ludowi to, bez czego wszelkie wykształcenie, nabywanie jakichkolwiek wiadomości jest niemożliwém, bez czego człowiek w tysiącznych wypadkach życia codziennego rady sobie dać nie może, naukę czytania i pisania, nie ową mechaniczną a władze umysłowe przytępiającą metodą, jaka do niedawna jeszcze była w użyciu, lecz metodą, która z tą nauką łączy równocześnie pracę nad rozwijaniem umysłowych władz dziecka, uczy go patrzeć na rzeczy, uczy rozróżniać, łączyć i dzielić, wyrabia pojęcia, słowem uczy myśleć, a zarazem zachęca do dalszéj nauki, i szkołę czyni miejscem przyjemnéj rozrywki dla dziecka, które nie ma jeszcze pojęcia obowiązku.

Równolegle z tą nauką elementarną, bo daje elementa wszelakiéj wiedzy, winno iść religijno-moralne wykształcenie, nie formalistyczne, nie pamięciowe, nie szukające pozorów zamiast istoty, ale oparte na prawdziwie chrześcjańskiéj i ludzkiéj zasadzie: „kochaj bliźniego jak siebie samego" — więc żywe, więc zaszczepiające w młodości ducha prawdziwéj cnoty i moralności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady pow. w Brzeżanach z grupy większych posiadłości, odbędzie się dnia 10 sierpnia r. b.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowém, o godzinie i miejscu wyboru zawiadomiony zostanie wyborca kartą legitymacyjną.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W seminarjum nauczycielskiém żeńskiém w Krakowie odbyły się w dniach od 17—22 czerwca b. r., pod przewodnictwem p. Stan. Olszewskiego, krajowego inspektora szkół początkowych, egzamina dojrzałości i egzamina kwalifikacyjne na nauczycielki z następującym skutkiem: Z 19 uczennic klasy III seminarjum żeńskiego, 3 złożyły egzamin dojrzałości, 3 nie przystąpiły do egzaminu dojrzałości, 3 opuściły zakład przed końcem roku; 10 uczennic które w roku zeszłym pozyskały na byłych kursach pedagogicznych patenta na pomocnice nauczycielskie, składały egzamina kwalifikacyjne na nauczycielki; z tych pozyskały patenta na nauczycielki: 1 do szkół 6-klasowych miejskich, 2 do szkół 5-klasowych, 3 do szkół 4-klasowych, 2 do szkół 3-klasowych, 2 nie pozyskały żadnego patentu.

Prócz tego udzieliła rada szkolna krajowa pozwolenia do składania egzaminów dojrzałości i egzaminów kwalifikacyjnych na nauczycielki 14-stu kandydatkom zawodu nauczycielskiego; z tych 1 złożyła egzamin dojrzałości, 1 pozyskała patent na nauczycielkę do szkół 6-klasowych miejskich, 2 do szkół 4-klasowych, 1 do szkół 3-klasowych, 1 na pomocnicę nauczycielską, 3 nie pozyskały żadnego patentu, 5 zaś nie zgłosiło się do egzaminu kwalifikacyjnego.

Piorun. — Wczoraj po południu uderzył piorun na Krowodrzy przez komin w realność p. Zielińskiego, pod l. 34, która wraz z realnością pod l. 106, także do p. Zielińskiego należącą, prawie całkiem, razem z rzeczami mieszkańców zgorzała. Małe dziecko z przestrachu mocno zachorowało. Bydło było na szczęście w polu. Później uderzył na Nowej wsi w dom pod l. 53, należący do p. Ign. Chmury, gdzie się dach spalił; w końcu uderzył piorun przy ulicy Sławkowskiéj w kościół św. Marka, przeskoczył na dach p. Robackiego i dach zapalił; pożar natychmiast ugaszono.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrano jednogłośnie prof. dr. Ant. Małeckiego na rok szkolny 1872/73.

Wynik egzaminu dojrzałości na c. k. gimnazjum w Samborze. — W dniu 1 i 2 lipca r. b. odbył się egzamin dojrzałości pod prze-

---

Ryszard Lwie serce, ale dopłynąwszy do Cypru, odłączył się od niéj i pozostał chwilowo na téj wyspie. W krótkim czasie ożenił się tam z jedną Greczynką, a gdy mu podszepnięto, że jego żona jest córką cesarza greckiego i prawą dziedziczką tronu, wziął całą tę rzecz na serjo, zaczął tytułować się cesarzem, kazał wszędzie za sobą nosić tron i przeznaczył cały dochód z swoich pieśni na koszta wojennéj wyprawy, którą miał przedsiębrać dla rewindykowania przynależnéj mu korony. Znudziła go jednak rola cesarza i powrócił do Prowancji, gdzie wkrótce jeszcze śmieszniejszą odegrał rolę. Zakochał się bowiem w jednéj damie nazwiskiem Louve de Penautier i sam na jéj cześć przybrał nazwisko wilka Loup. Dla zdobycia sobie jéj miłości przywdział na siebie wilczą skórę i kazał pasterzom szczuć się psami i gonić przez pola i lasy. Doprowadził to fantastyczne polowanie do takiéj ostateczności, że odniesiono go na pół tylko żywego do stóp pani jego serca, która niestety mało była zbudowaną tém dziwném poświęceniem swego admiratora.

Z poezji jego przetrwało do naszych czasów około sześćdziesiąt różnych utworów, między któremi znajdują się trzy dłuższe poemata.

Śmieszne są te, w których mówi o sobie, pełno tam bowiem najzabawniejszych przechwałek. W ogóle jednak Peire Vidal posiada wielkie poczucie smaku, delikatną uczuciowość, harmonijny język, a nawet wszędzie, gdzie nie chodzi o niego, sąd słuszny i zdrowy.

W jednym z swych dłuższych poematów podnosi poezję jako religję wzniosłych uczuć, ognisko ogólnéj popularnéj filozofji, a trubadurów jako nauczycieli ludu. Przypomina świetne czasy swéj młodości, idealizując przeszłość i wywołując na wzór, jéj bohaterskie postacie. Inny jego poemat wprowadza alegoryczne postacie Miłości, Litości, Wstydu i Prawości. Postacie te mają czystą charakterystykę swoich czasów, a nawet miłość w niczém tu nie jest podobną do starożytnego amora, tak ją bowiem opisuje: „Zobaczyłem przybywającego do mnie rycerza pięknego jak dzień. Rycerz ten, którego nie znałem jeszcze, miał oczy pełne słodyczy i tkliwości, usta śmiejące się i świeże, szata jego pokrytą była kwiatami, na głowie miał koronę z róż Piotrze Vidal, rzekł mi, wiedz o tém, że jestem miłością."

Peire Cardinał, znakomitéj familji potomek, urodzony w Puy około roku 1130, a zmarły w sto lat późniéj, zajmuje wysokie miejsce pomiędzy trubadurami nie jako śpiewak miłości, ale jako satyryk i moralista. Lutnia jego niezdolna do oddania tkliwszych i miększych tonów, celowała w ostrych i silnych dźwiękach gorzkiéj satyry i szlachetnego oburzenia. Był on téż mistrzem moralnego Sirventes, tak, jak Bertrand de Born politycznego. Charakter jego zbyt szorstki i otwarty, palące szyderstwo jego pieśni nie mogły mu zjednać powodzenia u kobiet, ani téż przyjaźni możnych. Życie więc jego nie obfituje w miłosne i awanturnicze przygody. Sirventes swoje skierował przeciwko wszystkim bez wyjątku stanom ówczesnego społeczeństwa. Nie oszczędził ani wysokiego duchowieństwa, ani rycerstwa, mnichów, baronów, ani nawet kobiet. Jakkolwiek nie ma w nich wielkiéj głębokości spostrzeżeń, noszą przecież wszystkie charakter prawdy i silnego przekonania. Każdy występek wzbudza w nim szlachetne oburzenie i chociaż napada nań z całą siłą inwektyw, czuć tam zawsze, że tylko głębokie przeświadczenie, a nie osobista niechęć nim kieruje. Śmiałość jego zdumiewa w tych czasach, gdzie inkwizycja mogła go w każdéj chwili pociągnąć do odpowiedzialności za obrazę kościoła.

Bardzo dowcipnym jest jego *Sirventes* przeciw ogólnemu zepsuciu: „Od wschodu do zachodu słońca; powiada w nim: rozciągnę nowe prawo, każdemu uczciwemu człowiekowi dam dukata, jeżeli nieuczciwi dadzą mi po denarze; każdemu szlachetnemu dam grzywnę złota, jeżeli nieszlachetni złożą mi po groszu; każdemu prawdomównemu dam górę złota, jeżeli kłamcy przyniosą mi po jajku."

W innym wierszu ułożonym w formie bajki maluje swoje odosobnienie i nienawiść, jaką ściągnął na siebie za swe wycieczki. Przedstawia w nim miasto, w którém spadł szkodliwy deszcz tego rodzaju, że wszyscy, którzy nań byli wystawieni, popadli w szaleństwo. Jeden tylko człowiek, który przespał w domu cały czas trwania téj ulewy, uratował swój rozum. Wyszedłszy więc potém na ulicę, widzi tłumy warjatów, dopuszczających się różnych nadużyć. Dziwi się temu i chce zapobiedz ich szaleństwom, ale ci właśnie jego mają za warjata, widząc, że się odróżnia od nich wszystkich. Napadają wiąc tłumnie na niego, biją i szarpią tak, że mu nie pozostało nic, tylko wydrzeć się z rąk szaleńców i uciec im z oczu.

Z początkiem XIII wieku kończy się świetna epoka prowansalskiéj poezji. Polityczno-religijne zaburzenia zadały wkrótce cios śmiertelny umysłowemu życiu téj kwitnącéj okolicy.

Duch fanatyzmu i nietolerancji, który wywołał krwawe prześladowanie i wytępienie mieczem i ogniem całéj sekty Albigensów, rozkrzewionéj w tych stronach i używającéj dotąd bezpieczeństwa i spokoju, zalał całą tę piękną ziemię potokami krwi, zniszczył dobrobyt jéj mieszkańców, rozszerzył grozę i postrach, i zatarł prawie całkowicie łagodny i poetyczny charakter narodowy. Od roku 1209 do roku 1229 ciągnie się szereg prześladowań rzezi i gromadnie wykonywanych wyroków świętéj inkwizycji. Słodkie pieśni trubadurów musiały ustąpić miejsca ohydzie bratobójczéj wojny, któréj podżegacze nadali miano krucjaty.

Wprawdzie spotykamy jeszcze podczas trwania, a nawet po ukończeniu wojny, oprócz dawniejszych pieśniarzy, co doczekali tych smutnych czasów, kilka nowych wybitniejszych postaci trubadurów, którzy jak Peyrol należą duchem do poprzedniéj świetnéj epoki, lub jak Guillem Figueira i Bertram Carbonel czerpią natchnienia z grozy współczesnych wypadków i pieśniami swemi stają po stronie prześladowanych; w ogóle jednak poezja prowansalska chyli się ku upadkowi i zarówno pod względem obfitości jak i znaczenia swych płodów trubadur staje się coraz rzadszém zjawiskiem, a ostatni z rodowitych prowansalskich poetów żyjący pod koniec trzynastego wieku Guiraud Riquier z Narbonny porzuca miejsca rodzinne i w Kastylji na dworze Alfonsa X znajduje stałe schronienie. W tym czasie wygasają też starożytne domy hrabiów Prowancji i hrabiów Tuluzy, pierwsze z tych hrabstw dostaje się w spadku po Berengarze IV, Karolowi Anjou dzikiemu zdobywcy Neapolu w r. 1245, drugie zaś przyłączoném zostaje do Francji w cztery lata późniéj ze śmiercią Rajmunda VII.

Tym sposobem Prowancja traci naraz swoję niezależność moralną i polityczną, a poezja prowansalska przenosi się na hiszpańską i włoską ziemię, w któréj to ostatniéj znajduje reprezentantów w rodowitych Włochach, jak Sordel, Bonifaci Calvo i Bartolome Zorgi, używających dla swoich natchnień języka pieśni trubadurów.

Kończąc tę pobieżną wzmiankę o poezji trubadurów, należy mi jeszcze dodać choć kilka słów ogólnego ocenienia. Sądząc wedle miary dzisiejszych wymagań i dzisiejszego smaku, musielibyśmy zarzucić jéj ubóstwo pomysłów, zupełny brak dramatycznego żywiołu, monotonję treści odbijająca od bogactwa form, przesadną uczuciowość, niezrozumiałość i niejasność stylu. Nie wtajemniczonym bowiem w życie, z którego płynęła i pozbawionym świeżéj młodzieńczéj wrażliwości owych czasów, poezja ta czysto subjektywnéj natury musi się wydać jak malowidło, którego żywe niegdyś barwy spełzły do szczętu, a rysunek stał się mglistym i niewyraźnym.

Nie jesteśmy zdolni odtworzyć w sobie tych wzruszeń i uczuć, któremi karmiła serca naiwnych kochanków i rycerzy ta zaczarowana lira średniowiecznéj Meluzyny. Dla nas zniknął już ów czar pokrywający niedostatki i wady, więc na zimno ważymy owe zamarłe dźwięki, co niegdyś w żywéj pieśni niosły słuchaczom zachwyt i upojenie.

Krzywdę więc wyrządzilibyśmy poezji trubadurów mierząc całą jéj wartość i znaczenie wyłącznie według skali naszych wrażeń, powinniśmy raczéj przeważnie wziąść pod obrachunek olbrzymi wpływ, jaki wywierała na współczesnych. Zadanie wszelkiéj poezji leży przedewszystkiem w oddziaływaniu na swą własną epokę, dla niéj to winna być ona źródłem szlachetnych wzruszeń i podnioślejszych pragnień, pobudką do wielkich czynów i podnietą do gonitwy za przeczutym choć nieujętym ideałem. Wraz z duchem pokoleń, którym służyła, ulatuje też najżywotniejsza cząstka ducha poezji, a mianowicie ta, co polega na harmonijnym związku między poczuciem piękna śpiewaków i słuchaczy, między ideałami i fantazją jednych i drugich.

Społeczeństwo jest zawsze głównym współpracownikiem poetów i podkłada samo pod ich słowa muzykę własnych uczuć, myśli i marzeń, bez tego zaś żywotnego związku każda poezja musiałaby pozostać pustym tylko dźwiękiem.

KONIEC.

wodnictwem księdza dr. Janoty, radcy szkolnego. Z 15 uczniów, którzy się zgłosili do egzaminu, złożyli takowy z odszczególnieniem: Dyhdalewicz Zygmunt, Kołczykiewicz Maciéj, Niedzielski Bolesław; z dobrym postępem zaś: Biliński Dymitr, Biliński Teodor, Drozdowski Jędrzéj, Głogowski Adam, Hamerski Jan, Jasienicki Apolinary, Kucezyb Dymitr, Macuski Leon, Pietraszkiewicz Jan, Ruczaj Fran.; Jasienicki Juljan ma poprawić egzamin po 6-ciu tygodniach; Sabara Jan, prywatysta, po upłynionym roku.

Zakliczyn, *9 lipca.* — [Podziękowanie]. — Z gazety *Kraj* z dnia 4 lipca b. r., nr. 149, powzięliśmy wiadomość, że Wit hr. Żeleński zamierza „Przegląd statystyczny pow. brzeskiego," przez p. Ferdynanda Jagnie Langforta wypracowany, swym nakładem wytłoczyć, a jak wieść niesie, dla każdéj gminy darem ofiarować; za czyn taki mający cechę zasługi dla kraju, składamy publiczne podziękowanie.

Z poważaniem:
Jan Kunaszowski, sekr. gm.
Michał Zając, burmistrz.

Pożary. — W miesiącu czerwcu zgorzały: w pow. wielickim, 7 zagród włościańskich wartości 4346 zła.; w pow. tarnopolskim, 3 zagrody włościańskie wartości 445 zła.; w pow. tarnobrzeskim, folwark i zagroda włościańska wartości 1707 zła.; w pow. zbaraskim, 3 budynki włościańskie wartości 780 zła.; w pow. tureckim, 9 zagród włościańskich i stajnia z bydłem wartości 2853 zła.; w pow. ropczyckim, 2 zagrody włościańskie wartości 600 zła.- w pow. przemyskim, 2 domy; w pow. samborskim, 7 zagród włościańskich i stodoła wartości 3650 zła.; w pow. kolbuszowskim, 5 zagród włościańskich wartości 498 zła.; w pow. kosowskim, kilkanaście morgów lasu kameralnego; w pow. śniatyńskim, 1 zagroda włościańska wartości 700 zła.; w pow. skałackim, 1 dom i cegielnia wartości 400 zła.; w pow. tłumackim, 3 zagrody włościańskie wartości 844 zła.; w pow. rzeszowskim, 1 zagroda włościańska warto 60 zła.; w Stronibabach, w powiecie złoczowskim, 1 zagroda włościańska wartości 100 zła.

W Poznaniu, zawiązuje się „Stowarzyszenie wzajemnéj pomocy rękodzielników, w którém utworzone być mają dwie kasy: kasa chorych i pogrzebowa i kasa inwalidów. Dr. Roman Szymański, redaktor *Orędownika*, który kieruje tą sprawą, zwołał umyślnie w tym celu wiec rękodzielników na dzień 12 b. m.

Wieś Kordłąb, w pow. wągrowieckim, nabył od p. Baumanna p. Zawadzki za 65,000 talarów.

Kopalnia wapna. — Panowie Michał Ledy i spółka wydali okólnik, wedle którego zamierzają w Poznańskiém założyć kopalnię wapna we wsi Krotoszynie pod Barcinem nad żwirówką mogilnicko-bydgosko-inowrocławską. — Wedle analizy prof. dr. Sonnenschein w Berlinie, ma wapno to być doskonałe. Prace potrzebne mają już być w lipcu r. b. tak daleko doprowadzone, iż wapno palone będzie można w całych ładunkach wagonowych sprowadzać do dworca inowrocławskiego po miernych cenach. *(Gaz. Wielkp.)*

Unverständlich! P. Józef Glinkiewicz, redaktor „Gazety Toruńskiéj" ogłasza w ostatnim numerze swego pisma: „List otwarty do cesarskiego urzędu pocztowego w Berlinie, w języku polskim i niemieckim, z powodu, że urząd pocztowy toruński wzbrania się przyjmować wysyłki pieniężne i listy polecone, na których adresie do nazwiska adresata dodany jest wyraz „Wielmożny" lub w skróceniu „Wny". Urząd pocztowy toruński motywuje swoje postępowanie tém, że wyraz „Wielmożny" lub „Wny" jest dla urzędników pocztowych *unverständlich*, chociaż ci sami urzędnicy bez wszelkich trudności przyjmują listy z rossyjskim, graždanką pisanym adresem.

Karol Miarka, redaktor *Katolika*, wychodzącego w Królewskiéj Hucie na pruskim Szląsku, znowu skazany został na 4 miesiące więzienia. Dotychczas suma kary orzeczonéj przeciw p. Miarce wynosi 6 miesięcy i 8 dni, a w poniedziałek rozpoczął się jeszcze jeden proces. Prócz tego — jak donosi *Katolik* — zawezwano przed sąd ks. Bączka, księgarza Garusa za tłumaczenie z niemieckiego powieści Bolandena p. n.: „Stary Bóg żyje", jakotéż redaktora *Zwiastuna górnoszląskiego*.

Teatr amatorski w Wrocławiu. — Dnia 6 b. m. urządzono w Wrocławiu w sali hotelu szląskiego przedstawienie amatorskie dwóch polskich komedji. Odegrano: „Polowanie na męża," komedja w 2 aktach M. Bałuckiego i „Chłopów arystokratów" Anczyca. Przedstawienie, które się bardzo dobrze powiodło, zakończył mazur z figurami, tańczony przez 4 pary w kostjumach krakowskich. Po teatrze nastąpiła zabawa.

Jan hr. Tyszkiewicz, sekretarz kolegjalny, ofiarował 25,000 rubli na założenie w Wilnie gimnazjum realnego.

Nowe kopalnie węgli. — *Kaliszanin* pisze: Odkrycie na znacznych przestrzeniach węgla brunatnego, oraz rudy, miedzi i ołowiu, w dobrach Brzeźno pod Koninem, zachęciło wielu właścicieli do robienia w tym celu poszukiwań, które uwieńczone już zostały odkryciem węgla lepszego gatunku, w dobrach Rumin, z drugiéj strony Konina, nad rzeką Wartą leżących. — Obecnie poszukiwania odbywają się w dobrach Tarnowo pod Pyzdrami, i takowe dokonywać się będą w kilku jeszcze miejscowościach nad Wartą leżących, które ze swego położenia dają nadzieję nieprózno przedsięwziętych starań.

*** Kwestja prawna.** — W teatrze w Gracu jest jeden aktor który źle gra, a któryś z tamtejszych recenzentów dziennikarskich był tak niedelikatnym, że powarzył się niekorzystny sąd o zdolnościach artystycznych tego pana wydrukować w dzienniku *Grazer Tagespost*. Dotknięty tem do żywego niefortunny aspirant na kapłana Melpomeny napadł ze sztyletem w ręku na zuchwałego dziennikarza. Ale ten widocznie był przygotowany na coś podobnego, bo i w jego ręku błysnęło ostrze noża. Widząc to, aktor odstąpił od wszelkich krwawych zamiarów względem swego przeciwnika i nóż swój schował. Skandal jednak nie pozostał w ukryciu, i sąd miejski skazał obu na karę 5 zła. za nieprawne noszenie broni. Kwestję zaś: „Czy popełnia recenzent przestępstwo obrazy honoru jeśli napisze o jakimś aktorze że nie umie grać?" poddały obie sporne strony do rozstrzygnięcia styryjskiemu towarzystwu literackiemu, z którego ramienia złożony został sąd polubowny złożony z pięciu najznakomitszych prawników grackich, dla wydania wyroku w tym sporze.

Napad Indjan na pociąg kolei żelaznéj oceanu Spokojnego. Linja kolei żelaznéj oceanu Spokojnego przechodzi, jak wiadomo, przez terytorja zamieszkane przez plemiona Indjan, którzy nie przestają poczytywać lokomotywy za potwór fantastyczny, zfabrykowany przez „Wielkiego ducha" dla zagłady czerwonoskórnych. Już niejednokrotnie usiłowali Indjanie wysadzić pociągi z szyn; przewodniczył im zawsze jeden z najdzikszych ich naczelników, Indjanin-Cherokez nazwiskiem Maha. — Wszystkie atoli ich usiłowania pozostały bez skutku, wskutek czego Maha postanowił zmienić plan napadu. Zrobiwszy zasadzkę przy drodze, dnia 2 czerwca potrafił przy niezwykłéj zręczności wskoczyć na stopień jednego z wagonów pociągu nr. 76, idącego z St. Francisco do Nowego Jorku. Przebiegł po stopniach pociągu do lokomotywy, zabił na niéj palacza uderzeniem siekiery, przebił mechanika nożem, oskalpelował ich, skoczył na wóz zapasowy, i podrzucając odartemi z głowy skórami, zawył dziką pieśń wojenną. Dróżnicy osłupieli na widok szalonéj szybkości pociągu i szczególnego jego maszynisty. Podróżni krzyczeli z przerażenia; położenie w istocie było straszne; wszystkim zagrażała śmierć niechybna. Nareszcie poświęcił się dla ocalenia innych pewien oficer marynarki nazwiskiem Henryk Pierce. Pochwycił sztylet i przedostał się po stopniach wagonów do lokomotywy. Zobaczywszy go naczelnik indyjski wydał straszliwy okrzyk wojenny, i rzucił siekierę; na trupach palacza i maszynisty zawrzała zawzięta walka pomiędzy dwoma zapaśnikami. Wszyscy podróżni powychylali się z okien, oczekując jéj końca z trwogą łatwą do pojęcia. Po upływie minuty Pierce raniony ciężko powalił się u nóg dzikiego Indjanina, [illegible] oskalpował. Ale gdy powiewając zdartą z głowy skórą zawył z tryumfem, Pierce, będący jeszcze przy życiu, zebrał resztki swych sił, podniósł się nagle i wbił mu sztylet w piersi. Naczelnik spadł nieżywy na szyny. Pierce [illegible] [illegible] już [illegible] ducha.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 10 lipca [illegible] południem pogoda i upał; po [illegible] deszcz; termometr od 12.0 doszedł do 21.6 R. Barometr wraca w górę; rano o 6 dnia 11 stan jego był 328.73, termometru 12.6 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Natalja Płużańska ob., Roman Poraziński urzędnik, Wład. Młocki urz. tow. kred. ziem., z Warszawy; Jakób Dobrzyński z familją ob. z Łysowa; Feliks Sobański wł. d., Konst. Morawski ob., Ignacy Fudakowski wł. d., z Kongresówki; Zygmunt Rosenblat kup. z Lipska; Teofil Wirtz z familją prof. z Odessy; Ignacy Gajewski z żoną ob. z Rossji; Walery Rożyński ob. z Giebułtowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Piotr Nowakowski ob., Ant. Rządkowski prof., Aleks. Judin prof., z Warszawy; Edw. Rontaler posesor z Odessy; Aleks. Wesołowski wł. d., Stan. Derich wł. d., Artur Perkowski ob., Henryka Świętochowska wł. d., Sew. Rulikowski wł. d., Antoni Rudzki ob., z Królestwa.

Wiadomości urzędowe.

— Wydział krajowy mianował: Ludw. Pierożyńskiego dyrektorem oddziału rachunkowego; adjunktami zaś klasy I przy tymże oddziale: Roberta Sapałaczyńskiego i Miecz. Chrzanowskiego, adjunktami II klasy: Karola Iwanickiego i Ant. Orzechowskiego, adjunktami III klasy: Teofila Tarnawskiego i Stan. Semetkowskiego.

— Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował oficjała tarnopolskiego sądu obwodowego, Ant. Fjałkowskiego, adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych przy tymże samym sądzie.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 9 lipca:

Edykta. Krakowski sąd krajowy ogłasza, że w jego depozycie są przechowane znaczki stęplowe na 55 zła. 39 c. i gotówką 8 zła. 21 c., pochodzace z kradzieży. — Tenże sąd uznał Józefę Nowak za obłąkaną i bezwłasnowolną.

Licytacje. W sądzie kraj. we Lwowie 9 września, 14 października i 14 listopada rb. dobra Brusno nowe z osadą Deutschbach; cena wywoł. 23,100 zła. — W sądzie pow. w Rohatynie 24 lipca i 21 sierpnia realność l. 194 w Podkamieniu.

Konkurs. Posada zastępcy naczelnika oddziału rachunkowego przy kraj. dyrekcji skarbowéj we Lwowie; płaca 1800 zła. — Posada zastępcy nadprokuratora przy nadprokuratorji we Lwowie; płaca 1200 zła.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komisja krakowska otrzymała od wiedeńskiéj centralnéj dyrekcji wystawy powszechnéj programy szczegółowe wystawy *pracy kobiet:* prace szkolne, przemysł domowy, fabryczny, wyroby artystyczne, prace literackie itp.

Programów tych można dostać w biurze wystawy, lub na żądanie pocztą, *bezpłatnie*.

Zgłoszenia przedmiotów na tę wystawę mogą być jeszcze przez cały lipiec rb. nadsyłane.

Każdéj radzie powiatowéj przesłał komitet wykonawczy po trzy egzemplarze tych programów dla wręczenia ich pp. korespondentom powiatowym zajmującym się zbieraniem przedmiotów do wystawy zbiorowéj.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Pomiędzy państwami, które pragną wziąć jak największy udział w wiedeńskiéj wystawie powszechnéj, jedno z pierwszych miejsc zajmuje Holandja. Komisja tamtejsza stara się gorliwie o to, aby plac dla niéj przeznaczony przedstawił dokładny obraz przemysłu holenderskiego, co przyczynić się może do zawiązania nowych stosunków handlowych. Podnosi to wyraźnie odezwa komisji holenderskiéj. — [illegible]

Jeneralny dyrektor wystawy udzielił znakomitym fotografom wiedeńskim: Frankenstein, Kramer, Löwy i Klocze wyłączne koncesje na zdjęcie fotograficznych obrazów wystawy.

W ostatnim tygodniu czerwca przywieziono na plac wystawy następujące materjały: 9660 centnarów żelaza, 200 centnarów węgla, 83235 centnarów (956,800 sztuk) cegieł, 6600 centnarów piasku i 912 centnarów różnych innych materjałów.

Do 1 mb. zwiedziło plac wystawy powszechnéj 112,564 osób. Dochód ze sprzedaży biletów wynosił 13,821 zła. 40 c.

Z Rio Janeiro donoszą, że mianowano tam już cesarsko brazylijską komisję dla wystawy powszechnéj. Na czele téj komisji stoi August książę saskokoburski, kuzyn cesarza brazylijskiego Don Pedra III. Jednym z wiceprezesów jest radca stanu baron de Born Retiro, który towarzyszył cesarstwu brazylijskim w ostatniéj podróży po Europie.

Chili weźmie także liczny udział w wystawie wiedeńskiéj i wyśle zapewne przedmioty, które obecnie znajdowały się na wystawie w Limie.

Zaraz po mianowaniu włoskiéj komisji wystawowéj zorganizowano lokalne komisje wystawowe. Włochy chcą wziąć zaszczytny udział w dodatkowych wystawach „Obraz handlu powszechnego" tudzież „Historja cen". Jeneralny sekretarz królewsko włoskiego ministerstwa handlu p. Luzetti udaje się do Wiednia celem zasięgnięcia u jeneralnego dyrektora wystawy dokładnych w téj mierze informacji.

Oświęcim 10 lipca.
Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów 1225; płacono do 35.50 zła. za centnar mięsa. Do godziny 6 wieczorem sprzedano 1025, a pozostało 200.

Kupcy zagraniczni na targ przybyli.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 10 lipca. Wczoraj wieczór oberwała się chmura w Radnicach koło Pilzna. Miasto Radnice wraz z okolicą wiele ucierpiało także i w Libszycach (stacji koleji państwowéj). W pobliżu Pragi nastąpiło dziś w nocy oberwanie chmur.

Peszt 9 lipca. Rada ministrów zajmuje się już przedwstępnemi pracami dla sejmu. — Powiadają, że oprócz budżetu na pierwszéj sesji zostaną przedłużone: niezałatwione jeszcze ustawy o kolejach żelaznych, projekt ustawy wyborczéj, projekt ustawy względem przedłożenia mandatów, kwestja banku i sprawa niemożebności łączenia mandatu poselskiego z niektórymi urzędami. Co do ostatniéj postanowiono, iż urzędnicy od radcy ministerjalnego na dół nie mogą przyjmować mandatu poselskiego i że na odwrót wybrany posiam nie może podczas trwania jego mandatu przjmować innego urzędu, prócz posady ministra, sekretarza stanu, radcy ministerjalnego albo nadżupana.

Peszt 9 lipca. Wszystkie dzienniki konstatują, że ugoda kroacka przyszła do skutku i że zarówno adres jak i wybory do sejmu węgierskiego będą wyrazem pojednawczego usposobienia stronnictwa narodowego.

Peszt 9 lipca. W ogóle wiadomy jest dotąd wypadek 356 wyborów. Z nowowybranych posłów jest 225 deakistów i reformistów, 96 należy do lewego środka a 35 do skrajnéj lewicy. Od początku wyborów deakiści i reformiści zyskali 51 okręgów stracili 26 okręgów, przybyło im zatem 25 głosów, które prawno państwowa opozycja straciła, z tego stracił mianowicie lewy środek 15 skrajna lewica zaś 10 głosów. Wybierać ma jeszcze 53 okręgów, które w poprzedniéj kadencji reprezentowało 33 deakistów a 20 posłów opozycyjnych.

Zagrzeb 9 lipca. Na wieczorném posiedzeniu ogłoszono wybór deputowanych de sejmu peszteńskiego.

Wybrani zostali do izby wyższéj: Inkey i Smaic; do izby niższéj zaś: Szczepan Erdödy, Rudolf Erdödy, Khuen, Henryk Piotr, Pejacsevich, Prandau, Zivkovic, Horvath, Benjamin Kraljevic, Gabrjel Kisz, Joannovic, Jurkovic, Krsnjavi, Labas, Modic, Juliusz Jellacic i następujący ze stronnictwa narodowego: Ivan Ragulic, Tombor, Brlic, Mihajlovic, Muzler Nugent, Voncina, Miskatovic, — Pust, Mrazovic, Jakic, Krestic, Dereneia i Mirko Horvath.

Ta lista jest rezultatem transakcji między baronem Prandauem a stronnictwem narodowem, z którą się zgodzili arcybiskup Mihajlovic i biskup Soic.

Zagrzeb 9 lipca. (Posiedzenie sejmu.) Do deputacji regnikolarnéj zostali wybrani: Prandau, Zivkivic, Prica, Piotr Horvath, Kussevich, Kraljevic, Strosmajer, Mazuranic, Mrazovic, Voncina, Jakic i Krestic. Wręczeniem adresu zajmą się prezydent Mazuranic i wiceprezydent Zivkovic. Aż do ich powrotu wstrzymane będą posiedzenia.

Królewiec 9 lipca. Starokatolickiemu proboszczowi Grunertowi w Wystruciu powierzono prowadzenie ksiąg kościelnych wojskowych, a proboszczowi Dinder nakazała rejencja chrzest przez Grunerta uskuteczniony w przeciągu tygodnia wpisać do księgi kościelnéj. Równocześnie nakazano proboszczowi Blascby, uznającemu nieomylność papiezką, zrobić wyciąg z prowadzonéj przezeń przedtém księgi kościelnéj i dostawić takowy obwodowéj władzy wojskowéj.

Berlin 10 lipca. Ustawa o jezuitach zostanie dziś w dzienniku urzędowym ogłoszoną. Data jéj jest 4 lipca.

Nassau 9 lipca. Na uroczystość odkrycia pomnika Steina zebrani goście zgromadzili się o 11 godz. przed południem w pałacu hrabiny Kielmannsegge, dawniejszém mieszkaniu ministra Steina. O pół do dwunastéj godzinie przed południem przybyła cesarzowa i ks. następca tronu, nie wstępując wcale do Ems. Cesarz przybył zaraz potém powozem z Ems. Wysokich gości powitał w imieniu komitetu prezydent dr. Simson. O kwadrans na 1 ruszył pochód z mieszkania Steina do pomnika. Uroczystość rozpoczęła się o 1 godzinie marszem Händla: „Judasz Machabejczyk". Po odśpiewaniu hymnu przez męzkie towarzystwo śpiewaków, oddał przewodniczący centralnego komitetu prezydent apelacyjnego sądu dr. Simson, po krótkiéj przemowie pomnik wydziałowi administracyjnemu obwodu wiesbadeńskiego. Po śpiewie dzieci miejscowéj gminy, miał prof. dr. Sybel mowę odpowiednią do uroczystości. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem narodowego hymnu.

Bruksela 8 lipca. Trybunał skazał wszystkich współwinnych Lagranda; i to każdego z sekretarzów Henryka Nothomba na 7 lat więzienia i 500 franków kary, następnie żonę, syna i szwagra Lagranda, każde na 3 lata więzienia, tudzież wszystkich na ponoszenie kosztów sądowych.

Konstantynopol 9 lipca. Przybył tu wczoraj jenerał Ignatiew. Midhat pasza przybył tu w sobotę, a sułtan przyjmował go już na audjencji.

Serajevo 9 lipca. Rząd założył tu szkołę dla podoficerów i oficerów milicji ludowéj.

Nowy-Jork 9 lipca. Zgromadzenie narodowe stronnictwa demokratycznego zebrało się dzisiaj w południe w Baltimore. Byli na niém obecni delegaci wszystkich państw. Były senator Doolitle został wybrany prezydentem. Z wielkim zapałem oświadczano się za kandydaturą Horacego Greeleya na prezydenta Stanów Zjednoczonych; opozycja przeciw Greeleyowi była bardzo nieliczna lecz gwałtowna. Następne posiedzenie konwencji odbędzie się jutro o godz. 10éj.

Według doniesień z Meksyku, wojska Juareza zajęły znów Monterey.

Przegląd polityczny.

Sejm chorwacki po uchwaleniu adresu, wybrał deputację regnikolarną z dwunastu członków, która wspólnie z deputacją sejmu węgierskiego ma się porozumieć względem rewizji ustawy ugodowéj chorwacko-węgierskiéj.

Równocześnie nastąpiło w sejmie chorwackim nowe ugrupowanie stronnictw. — Jedna część stronnictwa unjonistowskiego połączyła się z umiarkowaną częścią partji narodowéj, które razem tworzą teraz większość w sejmie. Naprzeciw téj większości stoją dwa stronnictwa: skrajni unjoniści i południowo-Słowianie pod przewodnictwem Makaneca. Większość sejmu idzie ręka w rękę ze stronnictwem Deaka.

Po dokonanéj ratyfikacji traktatu niemiecko-francuzkiego, przystępują teraz do przeprowadzenia go a mianowicie do wyprowadzenia wojsk niemieckich z departamentów mających być uwolnionemi od okupacji i ulokowania ich w tych departamentach, gdzie jeszcze nadal pozostać mają.

Rząd włoski powołuje obywateli Włoch do walki legalnéj przeciwko ultramontanom i jezuitom, przy urnach wyborczych. Dość smutném jest to świadectwem apatycznego usposobienia większości wyborców, jeżeli rząd uznaje potrzebę podobnych wezwań i upomnień. Naród, który nie umie korzystać z praw przysługujących mu w państwie konstytucyjném; naród, który obojętnie traktuje wybory parlamentarne i administracyjne, daje tém dowód, że nie dorósł jeszcze do wysokości zadania swego; że nie ma jeszcze należytego poczucia praw swych i obowiązków. Wolność i samorząd zostaną tylko czczemi słowami, wypisanemi na kartach konstytucyjnych, dopóki obywatele sami przez liczne i rozumne wykonywanie prawa wyboru nie biorą sami w ręce orędownictwo téj wolności i tego samorządu.

Ostatnie telegramy.

Berlin 11 lipca. *Reichs-Anzeiger* z środy ogłasza ustawę o jezuitach i rozporządzenie dotyczące wykonania téj ustawy a zakazujące jezuitom sprawowania jakichkolwiekbądź czynności zakonnych, zwłaszcza w kościele i szkole. Rozwiązanie zakładów jezuickich, nastąpi w ciągu 6 miesięcy.

Prov. Corr. powiada, że Niemcy zawierając nowy układ z Francją, nie miały bynajmniéj na myśli wcześniejszego otrzymania kontrybucji wojennéj, lecz tém się jedynie powodowały przekonaniem, że propozycje uczynione przez Francją, są rękojmią polityki pokojowéj.

Gaz. Krzyż. donosi, że rząd francuzki zapytywany przez jeden z gabinetów europejskich w sprawie miejsca, w którém się ma odbyć przyszłe conclave, odpowiedział, że nie ma żadnego powodu do wątpienia, że conclave dokona wyboru w Rzymie z zupełną swobodą. W przeciwnym razie rząd francuzki czułby się obowiązanym powziąść pewne postanowienia w tym względzie, zawsze jednak i jedynie w porozumieniu z innemi mocarstwami, które mają głos w téj sprawie.

Wersal 11 lipca. W komisji budżetowéj oświadczył Thiers, że zaciągnąć się mająca pożyczka ma dobre widoki, że dzień emisji jest blizki i że bankierowie traktowani będą tak jak i inni subskrybenci. W zgromadzeniu narodowém wniósł Gaslonde ustanowienie dodatku do podatku zarobkowego, podatku od drzwi i okien i pogłównego. Thiers popiera zaprowadzenie tych podatków, jako uzupełnienie dochodów z innych projektowanych podatków i oznajmia, że rząd odstępuje od podatku od soli i od podatku gruntowego. W końcu powiada, że zgromadzenie narodowe popełniłoby wielki błąd, uchwalając podatek od obrotu handlowego.

Baltimore 11 lipca. Konwencja demokratyczna wybrała Grecley'a kandydatem na prezydenta.

Kursa. — Wiedeń 11 lipca, godzina 2. Srebro 108.60. — Akcje kredyt. 327.—.— Lombardy 206.20.— Losy 1860 r. 104.50. Losy 1864 r. 144.50 — Akcje franko-austr. 125.50.— Napoleony 8.88—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 242 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.75. — Akcje banku 849.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 152.50. — Renta w srebrze 71.60. — Obligi indemn. galicyjskie 77.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 216.50. — Akcje anglo-banku 306.—. — Akcje kolei rząd. 333.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.50. — Akcje kol. Rudolfa 182.50.—. Akcje kolei pardubickiéj 180.50. — Akcje kolei północ. 202.—. — Tramway 322.50. Akcje banku budowy 125.20. — Akcje kolei wschodniéj 136.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 182.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 110.50. — Ogólny austrjacki bank 242.50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 11 lipca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 091	78 25	76 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —011	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —013	83 50	82 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —020	93 50	92 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 024	94 —	92 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 216	90 25	89 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 016	93 —	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	244 —	241 —
„ „ Czern.-Jassy	164 50	161 50
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	109 50	106 50
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	109 25	107 25
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	174 —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	151 75	150 50
Talary pruskie	165 50	164 —
Dukat obrączkowy	5 35	5 25
20-frankówka	9 —	8 8
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 10 lipca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 65	64 55
„ „ w srebrze 5%	71 80	71 70
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5%	89 90	89 70
„ Nrdost 300 5%	90 60	90 40
„ Ostbhn 300 5%	82 90	82 65
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	93 65	93 50
Hamburg „ 2½	81 90	81 80
Londyn „ 2	111 30	111 20
Paryż „ 5	43 65	43 65
Monety:		
Dukat ważny	5 35	5 34
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 89	8 88
Srebro	108 65	108 50
Talar pruski	165 50	165 25
LWÓW 8 lipca.		
Akc. banku hip. gal. 10	215 —	213 —
„ „ krajow. 80	— —	66 —
Listy zast. galic. 5%	82 50	82 —
„ „ „ 4%	75 60	75 15
„ banku hip. 6%	89 90	89 40
„ „ włościań 6%	93 25	92 50
Obligi ind. galicyj. 5%	77 75	77 15
Półimperjał ros.	9 12	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 53	1 51
WARSZAWA 8 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 36	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 90	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	98 55	98 17
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 —
„ warsz.-bydg.	76 50	75 50
„ warsz.-teresp.	— —	119 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł r. ct.
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	— 75
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbaltycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

☞ Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

(Nadesłane).

Na zażalenie budowniczych prywatnych wniesione przeciwko budowniczemu miejskiemu p. Nowickiemu — Magistrat kr. gł. miasta Krakowa wydał następujący reskrypt:

Nr. 5825.

Do

Pana Jacka Matusińskiego,
budowniczego w Krakowie.

Rada miejska na posiedzeniu dnia 20 czerwca b. r. rozpoznając skargę budowniczych, majstrów murarskich i ciesielskich przeciw p. Nowickiemu, budowniczemu miejskiemu wniesioną, że tenże bez uzyskania konsensu, trudni się wyrabianiem planów na budowle dla prywatnych osób, oraz zajmuje się prowadzeniem budowli prywatnych, uchwaliła odstąpić zażalenie co do tego punktu Magistratowi do załatwienia.

W skutek tego Magistrat na posiedzeniu d. 27 b. m. uchwalił:

1) wezwać p. Adama Nowickiego o wystaranie się na właściwéj drodze o koncessyę na budowniczego, jeżeli chce nadal wykonywać praktykę budowniczego prywatnego — a zarazem:
2) oznajmić p. Nowickiemu, że aż do czasu uzyskania pomienionéj koncessyi, nie wolno mu wykonywać jakichkolwiek robót prywatnych.

O czém zawiadamiając Pana, w odpowiedzi na skargę z dnia 30go października 1871 r. do Rady miejskiéj wniesioną, oraz na takąż skargę w d. 22 stycznia b. r. ponowioną — wreszcie na trzecią skargę dnia 10 marca b. r. do c. k. Starostwa w Krakowie w tym samym przedmiocie wniesioną, a tu do załatwienia odstąpioną — Magistrat wzywa pana Matusińskiego, aby resztę panów skarżących, na tych trzech skargach podpisanych, o téj uchwale zawiadomił.

Kraków, d. 30 czerwca 1872 r. 3368(1-1)

P. Anieli Scheurychowéj

oświadczam w odpowiedzi na Jéj inserat w „Kraju“ z 10 lipca 1872 r., że świadkami mogę udowodnić, iż pretensye moje już egzekwowane przed zapisaniem się na Sąd polubowny dobrowolnie o 800 złr. t. j. do sumy 2100 złr. jak Pani tego żądałaś, zmniejszyłem; nadto gotów jestem opuścić **jeszcze** dwieście złot. reń. w. a., jeżeli przez Sąd polubowny przyznaną mi wierzytelność do końca tego miesiąca zapłacisz.

Kraków d. 10 lipca 1872 r.

3365(1-2) **Florian Leiter.**

Rządca dóbr

przybyły z Ks. Poznańskiego, posiadający teoretyczną i praktyczną znajomość agronomii, leśnictwa i weterynaryi — poszukuje pomieszczenia w Galicyi.

Bliższa wiadomość **w Biurze Zleceń A. P. Świerczewskiego w Krakowie.** 3353(1-3)

MŁODZIENIEC,

który przynajmniéj 4tą klassę gimnazyalną ukończył, znajdzie pomieszczenie w aptece **Bogdana Masłowskiego** w Radomyślu. 3370(1-2)

Zawiadamia się Szanowną Publiczność, iż:

RESTAURACYA w Hotelu Saskim

po należytém urządzeniu, w dniu 13 b. m. t. j. w Sobotę, otwartą zostaje.

Administracya
Hotelu Saskiego.

3364(1-3)

Zakład i Produkcya J. BULSIEWICZA

w Bochni,
zaleca
nasienie rzepy pastewnéj ściernianki
(Stoppelrübensaamen)
☞ kwarta polskiéj miary 1 złr. wal. austr. ☜
3337(1-10)

Młocarnie na Sprzedaż.

Z powodu zaprowadzenia młocarni parowéj, są do sprzedania po niskiéj cenie dwie młocarnie konne na folwarkach Chrząstów i Złotniki.

Zgłosić się do administracyi dóbr Chorzelowskich, poczta Mielec. 3367(1-3)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz l. 6, Aussenseite des Zwetlhofes

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami	10—12 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14 „
„ „ damski	13—18 „
„ „ z podwójną kopertą	15—17 „
„ „ z kryształ. szkłem	14—17 „
„ anker z 15 rubinami	16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopert.	20—23 „
„ „ z podwójną kopertą	18—23 „
„ „ „ „ lepszy	24—28 „
„ „ z kryształ. szkłem	18—25 „
„ zegarek z podwójn. kop. dla wojsk.	24—26 „
„ remontoiry nakręcane z boku	28—30 „
„ „ z podwójną kopertą	35—40 „
„ „ z kryszt. szkłem	30—36 „
„ anker armée-remontoirs	38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rubin.	30—38 „
„ anker z 15 rubinami	35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką	45—60 „
„ „ podwójną koperta	55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100	—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30 „
„ „ emaliowane	30—36 „
„ „ ze złotą kopertą	35—40 „
„ „ emaliow. z djamentami	38—48 „
„ „ z kryształ. szkłem	36
„ „ z podw. kopertą 8 rubin.	40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65 „
„ „ „ anker z 15 rubin.	35—45 „
„ „ „ lepszy ze złotą kop.	45—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100	—120 „
„ „ „ anker z szkl. kapslą	40—48 „
„ „ „ z kryształ szkłem	50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56 „
„ remontoirs 60, 70, 80, 90	—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120	—150 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17 „
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6, 7, 10	—12 „
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 80	—100 „
Budziki z zegarkami	7
„ same zapalające świecę	9
„ z narzadem do wystrzału i zapalania świecy	15
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami — najlepszy w świecie wyrób	40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2-roczną gwarancyą.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny	30, 33 — 35 „
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 — 55 „
Regulator miesięczny	28, 30 — 32 „

Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1 50 cent.

☞ Reparacye uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

☞ Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowych z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 2477(97-100)

PŁÓTNO.

Skład komisowy dla Galicyi naszych **wyrobów płóciennych** po cenach fabrycznych, znajduje się u Wgo 3199(1-?)

HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie.
Norbert Langer i Synowie
właściciele fabryk w Oskau, Liebau i Sternberg.

CENNIK POKOI

wraz z pościelą

HOTELU VICTORIA,

przy ulicy ś. Anny, pod L. 197 w Krakowie.

Pierwsze Piętro.

Nr			łóżek	cena
Nr 1.	1	pokój z przedpokojem,	2	4 złr. 50 ct.
„ 2.	1	salon obszerny	2	4 „ — „
„ 3.	1	pokój	1	2 „ 75 „
„ 4.	2	„	2	3 „ 25 „
„ 5.	1	„	1	1 „ 75 „
„ 6.	1	„	1	1 „ 50 „
„ 7.	2	„	2	2 „ 50 „
„ 8.	1	„	1	1 „ 75 „
„ 9.	2	„	2	2 „ 75 „

Drugie Piętro.

Nr			łóżek	cena
Nr 10.	1	pokój z przedpokojem,	2	4 „ — „
„ 11.	1	salon obszerny	2	3 „ 75 „
„ 12.	1	pokój	1	2 „ 25 „
„ 13.	2	„	2	3 „ — „
„ 14.	1	„	1	1 „ 50 „
„ 15.	1	„	1	1 „ 25 „
„ 16.	1	„	1	1 „ — „
„ 17.	1	„	1	1 „ 25 „
„ 18.	1	„	1	1 „ — „
„ 19.	1	„	1	— „ 75 „
„ 20.	1	„	1	1 „ 50 „
„ 21.	2	„	2	2 „ 25 „

Na dole.

Nr			łóżek	cena
Nr 22.	2	pokoje	2	3 „ — „

Właściciel poleca się łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

2368(1-8) **A. Herteux.**

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowana i zostanie rozesłana prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona: 2gi tom **Starego sługi**; 1 i 2gi tom **Dziwadeł**, 1 tom **Ostrożnie z ogniem** i 1 tom **Latarni Czarnoksięzkiéj.** — Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali dzieła Kraszewskiego dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Chaty za wsią.** — **Dwa światy**, stanowiące pierwsze 4 tomy, a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w nowéj edycyi w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów: 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, **Latarnia Czarnoksięska.** — Pod prasą: dalszy ciąg **Latarni Czarnoksięzkiéj, Pamiętniki nieznajomego, Powieść bez tytułu, Djabeł** itd.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4.** — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — Pod prasą powieść oryginalna p. t.:

„WOJEWODZIC“.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechnie budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr. **Biblioteka** wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 40 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
przy placu ś. Ducha. 2949(7-?)

Skład zegarów Karola Friedleina

zaopatrzony został znowu wielkim transportem **zegarów pendułowych tygodniowych**
3329(1-3)

Dentysta z Berlina DŁUŻYŃSKI

Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2620(7-?)

Wino i Syróp Chiny i Żelaza

pp. Grimault et Comp.
aptekarzy w Paryżu.

W formie płynu przeźroczystego i przyjemnego w użyciu, lekarstwa te zawierają w sobie chinę, która jest najenergiczniejszym środkiem tonicznym, i żelazo będące częścią składową krwi. Najznakomitsi lekarze paryscy używają je dla leczenia bladaczki i późnego rozwoju funkcyj organicznych u młodych panienek.

Pod wpływem ich ustają największe boleści pochodzące z niedokrewności i upławów; ułatwiają one wydzielanie się regularności miesięcznéj, działają bardzo skutecznie na dzieci skrofuliczne i limfatycznego temperamentu. Wzniecają apetyt i trawienie, oraz tą najdzielniejszym środkiem na niedostatek krwi u osób wycieńczonych umysłową pracą lub przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich chorobach.

Podstawą pierwszego z tych lekarstw jest: wyborne hiszpańskie wino Malaga. 2638(1-2)

Jeden lub dwa SKLEPY

na rogu ulicy Wiślnéj, razem lub częściowo, każdego czasu do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w fabryce Wody Sodowéj tamże. 3371(1-3)

SKŁAD PAPIERÓW,

potrzeb piśmiennych, rysunkowych i szkolnych,
wraz z pracownią
Monogramów, Pieczątek wytłaczanych, Biletów wizytowych, Adresowych i Nadgłówków listowych,

HENRYKA ŻYCHONIA,

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 90 w Krakowie.

Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od 2.50 wyżéj.
Za **50** listów i **50** kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od 1.50 wyżéj.
Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **Imienia i Nazwiska** od 2.— wyżéj.
Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **białém dwóch lub trzech liter** od 1.— wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych** na **białym matowym kartonie** od —75 wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych** na **glancownym kartonie** od 1.— wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych** na **marmurkowym glancownym kartonie** od 1.20 wyżéj.
Za **1 ryzę** 8[0] [480 ark.] **nadgłówków** listowych z papierem od 3.50 wyżéj.
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca na **lakowym papierze 2.50.**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca **w różnych kolorach 3.** —
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska i miejsca z herbem lub godłem w różnych **kolorach 4.50.**

☞ **Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przesłaniem pół należytości, pozostającą resztę za pobraniem pocztowém.**

Wszelkie inne roboty uskuteczniają się punktualnie i po umiarkowanéj cenie.

2837 (8-26.)

MASZYNY do szycia

TRADE MARK. ELIAS HOWE JR. INVENTOR & MAKER NEW YORK U.S.A.



oryginalne amerykańskie HOVE'GO.

☞ Główny Skład Komissowy na Galicyę ☜
A. GUMPLOWICZ,
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 63.
3335(1-?)

KONCESYONOWANE BIURO ALBERTYNY BIENIASZEWSKIÉJ

pośredniczy w umieszczaniu
GUWERNANTEK i BON
narodowości polskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.

Kraków, Rynek główny, Nr. 48 na dole. 3225(1-?)

Ces. król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,
wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczne, wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.